W dzisiejszym numerze bezpłatna premia „STRUMYK" — dodatek dla dzieci

Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 5 *Warszawa, dnia 29 stycznia 1939 roku* *Rok III*

Przyszła organizacja rolnictwa

winna być dopasowana do potrzeb i wymagań drobnego rolnictwa

Pisaliśmy poprzednio o potrzebie organizacji wsi, o tym, że obecna jej organizacja nie odpowiada oczekującym wieś zadaniom społecznym, gospodarczym i dziejowym, że wreszcie nie zadawalnia ona również potrzeb samej ludności wiejskiej. Szczególnie wyraziste były wynurzenia wicemarszałka Senatu Błażeja Stolarskiego na ten temat. Stwierdziliśmy, że obecna organizacja nie ma należytego wpływu na życie, ponieważ obejmuje zbyt szczupły odsetek rolników, że dzieli się ona podług dawnych granic zaborczych, a przeto jest przeżytkiem.

Zastanówmy się teraz, jaką powinna być organizacja rolnictwa, odpowiadająca potrzebom nowoczesnej wsi i wielkiego narodu.

Przyszła organizacja wsi została zaprojektowana przez najsilniejszą organizację polityczną w Polsce, stanowiącą zdecydowaną większość w Sejmie i Senacie — przez Obóz Zjednoczenia Narodowego. W sprawie organizacji wsi uchwalone zostały tezy Rady Naczelnej OZN., zmierzające do ujęcia całego rolnictwa w ramy jednolitej organizacji **samorządu** rolniczego, obok którego będą istnieć i działać również organizacje **dobrowolne.** Samorząd rolniczy — według założeń programowych OZN — ma objąć wszystkich ludzi należących do zawodu rolniczego. Na tym polega jego powszechność. Obecnie właściwie nie istnieje samorząd rolniczy. Izby rolnicze są to instytucje zbiurokratyzowane i nie mają związku z życiem wsi. Samorząd terytorialny bardzo mało ma wspólnego ze sprawami rolniczymi, a jeżeli istnieją komisje rolne, to robią one tylko to, co nakaże starosta. Według programu OZN., samorząd rolniczy ma oprzeć się na najmniejszej, a zarazem najbardziej żywotnej komórce — na gromadzie wiejskiej — i na Kółku Rolniczym, zorganizowanym w zakresie gromady. W ten sposób szerokie masy ludności wiejskiej będą bezpośrednio wciągnięte do pracy samorządowej, w ten sposób będą one mogły wziąć udział w decydowaniu o swoich własnych sprawach. W dalszym ciągu na drodze wyższych komórek organizacyjnych, praca samorządu rolniczego gromady wiejskiej powiązana będzie z organizacją samorządu rolniczego w skali całego państwa. U podstawy będzie więc gromada wiejska. Dalej — gminna rada rolnicza na szczeblu powiatu — powiatowa izba rolnicza; na szczeblu województwa — wojewódzka izba rolnicza; wreszcie jako centrala — związek izb rolniczych.

Samorząd rolniczy ma przygotować dla gospodarstwa wiejskiego warunki wszechstronnego rozwoju, współdziałać w tworzeniu aktów ustawodawczych, dotyczących rolnictwa, współpracować z władzami państwowymi, samorządowymi i wojskowymi w zaspakajaniu potrzeb ogólnopaństwowych i obronnych, związanych z wytwórczością rolniczą, współdziałać z dobrowolnymi organizacjami rolniczymi nad podnoszeniem kultury rolnej, rozwojem organizacji handlowej rolnictwa, wreszcie ma za zadanie reprezentację i obronę interesów rolnictwa.

Wszechstronny rozwój rolnictwa musi być złączony z ogólnym planem gospodarczym Państwa, wymaga tedy opracowywania i wykonywania planów wytwórczości na okres roczny lub kilkuletni. Produkcja rolnictwa polskiego musi przystosowywać się do potrzeb. Tak więc np. w ostatnich latach okazało się, iż największy popyt na rynkach zagranicznych mają produkty hodowlane, zaś z drugiej strony polskie rynki wewnętrzne wymagają produkcji upraw specjalnych, jak rośliny oleiste, w tym celu, żeby obywać się bez przywozu obcych surowców i zastąpić je własnymi, których w chwili obecnej mamy jeszcze zbyt mało. Władze państwowe prowadzą specjalne badania nad tym, które mianowicie produkty rolnicze są w danym okresie najbardziej potrzebne i mogą otrzymać najlepszą cenę, a których jest nadmiar. W zależności od tego powinny gospodarować warsztaty rolne. Nastawienia w tym kierunku będą więc dawały samorządy rolnicze w porozumieniu z władzami państwowymi.

Najliczniejsza grupa rolnicza, posiadacze drobnych gospodarstw wiejskich, powinna znaleźć w nowej organizacji możność wyładowania całej swojej energii społecznej i gospodarczej. Z tego względu układ całego systemu organizacyjnego winien być dopasowany przede wszystkim do potrzeb i wymagań drobnego rolnictwa, będącego istotnym fundamentem naszego życia gospodarczego, i ostoją rodzimej kultury. Nie wyklucza to innych grup rolniczych od współpracy zawodowej i społeczno - kulturalnej w ramach samorządu.

Samorząd więc rolniczy będzie organizacją obejmującą **całość** polskiego rolnictwa. Niezależnie od tego, działać mogą i powinny również i dobrowolne organizacje rolnicze. Nie wolno marnować dotychczasowego ich dorobku i tradycji. Z drugiej jednak strony, należy zerwać z haniebnym podziałem podług dawnych, obcych zaborów, oraz z różnokierunkowością w działaniu. Wszystkie dobrowolne organizacje rolnicze winny scentralizować się w jednym Polskim Towarzystwie Rolniczym.

Zamierzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego idą w kierunku racjonalnej organizacji rolnictwa, która obejmie i powiąże w jeden rozumny system aparat państwowy i samorządowy, organizacje dobrowolne, gospodarcze, szkolnictwo i doświadczalnictwo rolnicze, instytucje działające w zakresie propagandy, oświaty i kultury ogólnej, wytwórczości, spółdzielczości, przetwórstwa i wszelkiej wymiany towarowej.

Tak pojęty system opiera się na założeniu „w jedności siła". Ma on stworzyć ujście dla drzemiących w masach wiejskich sił, skierować je do pracy twórczej w myśl zasadniczej tezy Rady Naczelnej, która brzmi:

„Ludność wiejska musi być czynnym i głównym współtwórcą kultury i dobrobytu wsi. Praca społeczna na wsi powinna opierać się przede wszystkim na czynnym udziale ludności wiejskiej. Im bardziej bowiem aktywny (czynny) udział bierze ludność w budowie kultury narodowej i w rozwoju pracy społecznej i gospodarczej, tym bardziej rozumie ona solidaryzm społeczny i znaczenie społeczeństwa jako całości, tym bardziej staje się gotowa do ofiar na rzecz Narodu i Państwa".

S.

To są słowa, a gdzie czyny?

Po uchwałach Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego

W dniu 15 stycznia br. obradowała w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego, która powzięła szereg uchwał dotyczących sytuacji międzynarodowej, położenia Polski i naszych stosunków wewnętrznych.

Ocena sytuacji międzynarodowej i płynące stąd wskazania pod adresem Polski ujęte są przez Radę Naczelną słusznie i rzeczowo. Nie stanowią jednak niczego nowego.

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego wskazuje na niepewną i naprężoną sytuację międzynarodową oświadczając że *„należy uczynić wszystko, by Państwo było gotowe do odparcia ewentualnych zakusów z zewnątrz"*.

W punkcie 5-tym uchwał czytamy dosłownie:

„Stronnictwo Ludowe ma pełne zrozumienie, iż na pogotowie obronne składa się nietylko należyte wyszkolenie armii i stworzenie dla niej zapasów mobilizacyjnych, nietylko rozbudowa i sprawność gospodarcza kraju, ale także postawa moralna narodu. Toteż hasło zjednoczenia społeczeństwa dokoła sprawy obrony państwa i wprzęgnięcia wszystkich tych, którzy widzą grożące niebezpieczeństwo, do wielkiego, planowego i zgodnego wysiłku znajdowało i znajduje żywy oddźwięk w Stronnictwie Ludowym."

Z takiego ujęcia sprawy przez przywódców Stronnictwa Ludowego należy się niewątpliwie cieszyć. Nie należy jednakże znaczenia tej uchwały przeceniać. **Polska nie na słowa czeka, lecz na czyny.** Tymczasem dotychczasowa działalność przywódców Stronnictwa Ludowego była niezgodną z cytowaną wyżej rezolucją.

Hasło zjednoczenia Narodu w imię obronności Państwa rzucił w roku 1936 Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz. On również domagał się, ażeby obronności Państwa nie sprowadzać wyłącznie do spraw związanych ściśle z wojskiem, ale traktować ją o wiele szerzej. **Hasło wysunięte przez Wodza Naczelnego realizuje już prawie przez trzy lata Obóz Zjednoczenia Narodowego. Gdzie przez ten czas byli przywódcy Stronnictwa Ludowego?** Czy dotychczasowa ich działalność miała istotnie na celu zjednoczenie Narodu i pomnożenie potencjału obronnego Państwa? Musimy z całym naciskiem stwierdzić, że nie. Przecież **organizowanie strajków rolnych, ustawiczne kopanie przepaści między miastem i wsią oraz uporczywe sianie zamętu na wsi nie mogło w żadnym wypadku przyczynić się do konsolidacji społeczeństwa** i nie była na pewno dążeniem do **„wielkiego, planowego i zgodnego wysiłku"**. Takiego wysiłku domagał się O.Z.N., a nie Stronnictwo Ludowe.

Od chwili powstania O.Z.N. idea zjednoczenia Narodu poczyniła ogromne postępy w społeczeństwie. Zyskała ona licznych zwolenników wśród szerokich rzesz robotników i chłopów. Tym też należy sobie tłómaczyć, że przywódcy Stronnictwa Ludowego wypowiedzieli się na Radzie Naczelnej za zjednoczeniem społeczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że zmusiły ich do tego nastroje dołów. I to jest objaw najbardziej pocieszający.

Nie wszystkie jednak punkty uchwał Rady Naczelnej posiadają zdrowy i dodatni charakter. Wiele z nich zdaje się świadczyć, że partyjne przywary przywódców ludowych pokutują w nich w dalszym ciągu.

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego wysuwa likwidację sprawy brzeskiej jako niezbędny warunek przeprowadzenia konsolidacji. Rada Naczelna zdaje się nie wiedzieć o tym, że sprawy brzeskiej już od dawna nie ma, bo skończyła się wraz z prawomocnymi wyrokami sądów polskich. Natomiast istnieje kilku polityków, którzy zlekceważyli wymiar sprawiedliwości własnego Państwa, chroniąc się przed nim za granicę. Na pewno trudne zadanie zjednoczenia społeczeństwa nie ma nic wspólnego z tymi panami szukającymi opieki u obcych i tam wichrzącymi przeciw Polsce.

Mętnie przedstawia się wreszcie sposób w jaki przywódcy Stronnictwa Ludowego zamierzają przeprowadzić zjednoczenie.

Z uchwał Rady Naczelnej wynika, że konsolidację wyobrażają sobie oni jako porozumienie stronnictw politycznych. Ale my wiemy, że porozumienie takie nie jest żadnym zjednoczeniem i nie prowadzi do niczego dobrego. **Mieliśmy już przecież w przeszłości rozmaite „Centroprawy", „Centrolewy" i pakty lanckorońskie. To były też porozumienia stronnictw, które nie doprowadziły do konsolidacji społeczeństwa, a spowodowały natomiast nieprzystojne targi o władze, osłabiając spoistość i siłę Państwa. Do takich praktyk Polska nie powróci, bez względu na to, czy się to przywódcom partyjnym podoba, czy nie.**

Z prac Sejmu i Senatu

W ubiegłym tygodniu zarówno w sejmowej, jak i w senackiej komisji budżetowej, odbywały się dalsze obrady nad budżetami poszczególnych ministerstw.

Przy budżecie Min. Opieki Społecznej niektórzy posłowie zwracali m. in. uwagę na konieczność zwiększenia finansów na **walkę z alkoholizmem** oraz wskazywali na **niski stan zdrowotności wśród dzieci wiejskich.** Min. Kościałkowski przytaczając cyfry dowodził, iż poruszone w dyskusji sprawy, są przedmiotem żywej troski Ministerstwa i odpowiednie sumy będą na ten cel przeznaczone.

ZMNIEJSZYĆ WPŁYW ŻYDÓW NA SPRAWY RADIOWE

Bardzo żywą dyskusję przy budżecie Min. Poczt wywołała sprawa Polskiego Radia, którą w dłuższym wywodzie omówił pos. Tadeusz **Żenczykowski.** Podkreśliwszy olbrzymią rolę radia w dziedzinie upowszechnienia kultury mówca stwierdził, że Państwo nie powinno na radiu zarabiać. Zyski z tego przedsiębiorstwa winny iść na rozbudowę radiofonizacji polskiej. Dowodem opóźnienia w dziedzinie radiofonizacji kraju, jest fakt, że dopiero w tym roku osiągnęliśmy milion abonentów.

Należy obniżyć opłaty radiowe dla świetlic, organizacyj społecznych i zawodowych. Odłogiem leży również sprawa taniego, popularnego radioodbiornika, co dla szerokich mas ludności ma pierwszorzędne znaczenie. W dalszym ciągu mówca stwierdził, że należy bezwzględnie dążyć do **zmniejszenia wpływów żydowskich na sprawy radiowe.** Chodzi o wpływy zarówno na przemysł radiofoniczny, jak i na program radiowy. Miejsce żydów muszą zająć młode, polskie siły. Wskazawszy jeszcze na pewne braki w programach i organizacji Polskiego Radia, mówca poruszył na zakończenie kilka innych spraw, dotyczących omawianego budżetu.

Sprawy radiowe poruszył również wicemarsz. **Długosz** oraz wielu innych posłów. Wyczerpujących wyjaśnień udzielili naczelny dyrektor Polskiego Radia **Libicki** oraz min. **Kaliński.**

ZNIESIENIE SPRZEDAŻY ALKOHOLU W MAŁYCH BUTELKACH

W dalszym ciągu sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała budżet Min. Spraw Zagranicznych, długi państwowe i monopole.

Zapałki, sól, tytoń, spirytus — oto zagadnienia, które przy omawianiu monopoli były przedmiotem żywej dyskusji. Posłowie domagali się m. in. obniżki ceny soli i zniesienia w sprzedaży alkoholowych „setek". Wiceminister Skarbu **Morawski**, udzielając wyjaśnień oświadczył, że dalsza obniżka ceny soli jest na razie niemożliwa, natomiast już niedługo ukaże się zarządzenie znoszące sprzedaż alkoholu w małych butelkach.

O URZĘDNIKA-OBYWATELA

W obradach senackiej komisji budżetowej na czoło wysunęły się debaty nad budżetem Prezydium Rady Ministrów, które wywołały interesującą dyskusję. Zabrał w niej głos i premier **Składkowski** podkreślając, iż stale dąży do tego, by w podległych mu urzędach byli ludzie przepojeni duchem obywatelskim, by urzędnik traktował interesanta jako równorzędnego obywatela.

ODZNACZENIA — NAGRODĄ ZA PRACĘ

Premier odpowiedział również na poruszoną w dyskusji sprawę odznaczeń. Chodzi o to, by odznaczenia, które są nagrodą za pracę, otrzymywali nie tylko ludzie u „góry", lecz i ci rzetelni pracownicy, których znajdziemy w każdej gminie, czy gromadzie wiejskiej.

SPRAWĘ ORDYNACJI WYBORCZEJ RZĄD UWAŻA ZA BARDZO WAŻNĄ

W dyskusji nad tym budżetem zabierał głos również sen. **Dębski**, który poruszył m. in. sprawę **zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu,** zaznaczając, że poza pracami Obozu Zjednoczenia Narodowego odpowiedni wniosek w tej sprawie winien wpłynąć także ze strony Rządu.

W odpowiedzi na to p. premier Składkowski m. in. oświadczył:

„P. Prezydent Rzplitej, pod którego zwierzchnictwem pozostaje i Rząd i Izby Ustawodawcze, harmonizuje ich działania. W zarządzeniu swym o rowiązaniu poprzedniego Sejmu i Senatu P. Prezydent był łaskaw napisać: „Od nowych Izb Ustawodawczych oczekiwać będę zajęcia stanowiska w sprawie ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu". Jeżeli chodzi o stanowisko Rządu, mogę p. senatora zapewnić, że Rząd tę sprawę docenia i uważa ją za bardzo ważną dla przyszłości Państwa Polskiego".

Cała Polska uczciła bohaterów walk o Ni epodległość

Na terenie całego naszego Państwa odbyły się w ub. niedzielę wielkie uroczystości ku czci bohaterów Powstania Styczniowego, — w 76 rocznicę jego wybuchu oraz Powstania Wielkopolskiego w 20-lecie zbrojnego zrywu Wielkopolan. Najwspanialej obchodziła obie rocznice stolica Państwa — Warszawa.

W uroczystościach wziął udział Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły-Rydz oraz inni wysocy dostojnicy.

Uczestniczyła w nich również nieliczna już obecnie garstka weteranów Powstania Styczniowego.

Szczególnie wzruszającym był moment na stokach Cytadeli, przed krzyżem Romualda Traugutta, dyktatora i wodza naczelnego w 63 roku. Pod tym Krzyżem, symbolizującym wszystko co sercu każdego Polaka jest najbliższym, oddano hołd bohaterskim Powstańcom, którzy złożyli ofiarę z życia w krwawych bojach o Niepodległość. Niemniej uroczyście obchodziła stolica rocznicę Powstania Wielkopolskiego.

Uczestnicy tego Powstania złożyli w ramach uroczystości hołd Naczelnemu Wodzowi, który w przemówieniu do nich m. in. powiedział:

„Powstaniec — to w ciągu długich dziesiątek lat wzniosły ideał i wzór szlachetny dla najgorręcej i najidealistyczniej bijących serc polskich. Wy, powstańcy, zrealizowaliście zamiar starszego pokolenia powstańczego. Na polu bitwy zorganizowaliście się i na polu bitwy zdobyliście broń do dalszej walki.

Wreszcie, jako zwycięzcy powstańcy staliście się triumfującymi żołnierzami niepodległej Polski. Złączyliście w sobie dwie epoki: legendą opromienioną epokę powstańczą i realną a tak dostojną w swym realiźmie epokę suwerennej Polski, która coraz umiejętniej się rządzi, która zna swe prawa i która swych praw dochodzić i bronić skutecznie potrafi.

Niepodległość jest czymś tak samo przez się zrozumiałym i naturalnym, jak naturalnym jest to, że oddycha się powietrzem. — Należy jednak umieć odróżniać powietrze zatęchłych zaułków od powietrza szerokich i dalekich horyzontów".

Rocznice obu powstań świadczą o niespożytej sile zbrojnej i duchowej Narodu Polskiego, który utraciwszy Niepodległość, zdobył ją z powrotem krwią i znojem najlepszych swych synów, by w Odrodzonym Państwie pracować dla jego potęgi i dobrobytu wszystkich obywateli w zgodzie oraz zjednoczeniu.

Narada na Zamku

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dn. 17 b. m. w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, którzy przedstawili bieżące prace Rządu.

Zmiana na stanowisku wojewody w Stanisławowie

W ub. tyg. P. Prezydent Rzeczpospolitej zwolnił Stefana Pasławskiego ze stanowiska wojewody stanisławowskiego i mianował wojewodą stanisławowskim **Stanisława Jareckiego.**

Ofiara wicemarszałka Wendy na bezrobotnych w Kielcach

Wicemarszałek Sejmu, płk. Zygmunt Wenda, wybrany posłem z Kielc, przekazał 500 zł na pomoc zimową dla bezrobotnych miasta Kielc i 250 zł na budowę salezjańskiego gimnazjum krawieckiego w Kielcach.

30-lecie pracy naukowej ministra Oświaty prof. Święłosławskiego

W dn. 19 b. m. odbyły się na Zamku pod Wysokim Protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej, uroczystość związana z uczczeniem 30-lecia pracy naukowej ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. Wojciecha Święłosławskiego.

Zmiana na stanowisku przewodniczącego Okręgu Lwowskiego OZN.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. St. Skwarczyński, przychylił się do prośby sen. prof. **Kolankowskiego** o zwolnienie go z dotychczasowego stanowiska przewodniczącego Okręgu lwowskiego OZN i wyraził mu podziękowanie za dotychczasową pracę organizacyjną.

Jednocześnie Szef OZN. mianował **dr. Bronisława Wojciechowskiego,** dotychczasowego zastępcę przewodniczącego Okręgu lwowskiego OZN. — przewodniczącym tego Okręgu.

Nowe napady czeskich bojówkarzy w powiecie cieszyńskim

Niejednokrotnie donosiliśmy już naszym Czytelnikom o niepoczytalnych napadach bojówkarzy czeskich na Polaków Zaolzia. Rząd czeski, lub podległe mu władze po każdym takim napadzie usilnie przepraszają Rząd naszego Państwa i obiecują zapobiegać napadom oraz karać surowo bojówkarzy.

Z przyrzeczeń tych jednak nic nie wychodzi, napady się powtarzają. Oto ostatnio w dn. 18 i 20 b. m. w powiecie cieszyńskim bojówki czeskich dywersantów t. zw. „Slezkiego Odboju" dokonały ponownie bandyckich napadów, w pierwszym wypadku między **Olbrzykowicami** a **Łyżnicami** na patrol graniczny policji, raniąc dwóch policjantów, w drugim wypadku w **Ligocie Górnej,** rzucając granat ręczny na leśniczówkę, w której kwaterowali żołnierze, raniąc jednego z nich.

W związku z powyższymi napadami polskie władze bezpieczeństwa wysiedliły z powiatów cieszyńskiego i frysztackiego na teren czeski 500 uciążliwych cudzoziemców.

Niemiecki min. spraw zagr. Ribbentrop przybywa z odwiedzinami do Warszawy

Dnia 25 stycznia przybywa do Warszawy z urzędowymi odwiedzinami do naszego Rządu niemiecki min. spraw zagr. von Ribbentrop.

Będzie to oddanie odwiedzin, jakie rzadowi niemieckiemu złożył nasz minister Beck.

Pobyt min. von Ribbentropa w Warszawie będzie jeszcze jednym dowodem zacieśniających się stosunków sąsiedzkich polsko-niemieckich i żywotności układu o nienapadaniu się wzajemnym, którego pięciolecie przypada właśnie na czas odwiedzin.

Wiosenna akcja siewnikowa

Podobnie jak w roku ubiegłym, tak i w bieżącym, rolniczy samorząd będzie prowadził akcję siewnikową Ministerswa Rolnictwa i Reform Rolnych. Pragnąc dostarczyć rolnikom siewniki jeszcze przed nadchodzącymi siewami wiosennymi, już obecnie zbierane są na terenie województw centralnych i wschodnich za pośrednictwem Okręgowych Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych zgłoszenia na siewniki. Rozprowadzenie siewników będzie się odbywało według ogólnie znanych zasad, ustalonych w roku ubiegłym, jedynie cena siewników uległa nieznacznym zmianom na skutek wprowadzenia ulepszeń technicznych. Należy zaznaczyć stały wzrost ilości rozprowadzanych siewników; podczas gdy w sezonie wiosennym 1938 r. na terenie np. dwunastu powiatów dawnego województwa łódzkiego rozprowadzono 75 siewników, to już na jesień tegoż roku w ośmiu powiatach obecnego województwa rozprowadzono ich 293. W bieżącym sezonie przewiduje się rozprowadzenie znacznie więcej siewników niż w podobnym okresie ub. r., oczywiście w zależności od przyznanych na ten cel kredytów i kontyngentu siewników.

Poznańskie przoduje w spółdzielczości

Rok 1938 to jedenasty z rzędu rok pracy Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich, który w okresie tym zdołał wybić się na czoło najpoważniejszych w w Polsce Spółdzielczych Central Handlowych. Związek liczył w 1938 r. 73 członków, w tym 70 spółdzielni mleczarskich z terenu województwa poznańskiego i pomorskiego. Podstawą działalności jest sprzedaż masła; poza tym zajmował się Związek sprzedażą kazeiny, mleka płynnego, mleka sproszkowanego, jaj, serów i różnych artykułów techniczno - mleczarskich.

Podobnie jak w latach ubiegłych, najwięcej obrotów dokonano masłem, którego dostarczono odbiorcom krajowym i zagranicznym ogółem 6 mil. 786 tys. 38 kg. Wyeksportowano 4 mil. 421 tys. 123 kg., sprzedano na rynkach krajowych 2 mil. 364 tys. 915 kg.

Poza działalnością handlową i pracami instrukcyjno - technicznymi poświęcił Związek wiele uwagi sprawom dotyczącym ustawodawstwa mleczarskiego i innych przepisów w zakresie organizacji i eksportu. Również podkreślić należy ścisłą współpracę ze Związkiem Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych w Warszawie **oraz** jego Okręgowymi Związkami w Poznaniu i Toruniu. W dziedzinie finansowej **i kre**dytowej współpracował Związek z **Ban**kiem Związku Spółek Zarobkowych.

Z wyborów na Wołyniu

Na terenie województwa Wołyńskiego upłynął okres składania list kandydatów na radnych i ich zastępców do rad gminnych.

Na ogólną sumę 2 tys. 714 gromad tylko w 32 gromadach zostały zarządzone wybory, gdyż w pozostałych gromadach zostały zgłoszone listy pojedyńcze. Ilość gromad, w których się odbędą głosowania wynosi nieco więcej niż 1 proc.

Co będą rolnicy wywozić na Litwę

Na podstawie podpisanego w dniu 22 grudnia ub. r. układu handlowego polsko - litewskiego, rolnictwu polskiemu przyznane zostały kontyngenty wywozowe m. in. dla chmielu, nasion kwiatów, buraków cukrowych itp.

Znaczenie umowy handlowej polsko - litewskiej omawialiśmy na łamach „Wsi Polskiej" zaraz po jej podpisaniu.

Parcelacja zadłużonych majątków ziemskich

Projekt ustawy wniesiony do Sejmu

Do Sejmu został zgłoszony przez rząd na wniosek Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych projekt ustawy o parcelacji zadłużonych majątków ziemskich. Projektowana ustawa przewiduje, że na wniosek samego właściciela danego majątku, wierzyciela hipotecznego, wierzyciela korzystającego z tak zwanego ustawowego przywileju zaspokojenia z nieruchomości (np. Skarb Państwa) bądź też wniosek wojewody Urząd Rozjemczy orzeka o przekazaniu Państwowemu Bankowi Rolnemu do parcelacji majątków ziemskich zadłużonych ponad 100 proc. swej wartości.

Skoro Urząd Rozjemczy przeprowadzi odpowiednie postępowanie (ustalenie wysokości zadłużenia, szacunek nieruchomości itp.), orzeknie przekazanie majątku do parcelacji i orzeczenie to uprawomocni się — zarząd majątkiem obejmuje Państw. Bank Rolny, a dotychczasowy właściciel majątku, o ile nie posiada innych środków utrzymania — dostawać będzie w ciągu trzech miesięcy rentę na utrzymanie siebie i rodziny.

Bank Rolny przeprowadzi parcelację majątku stosownie do przepisów ustawy o wykonaniu reformy rolnej — między małorolnych i bezrolnych.

Nabywcy muszą wpłacić jedynie część należności w gotówce. Służba folwarczna z parcelowanego majątku, tracąca wskutek parcelacji pracę — obowiązana jest do wpłaty gotówką 10 proc. ceny kupna — inni nabywcy 30 proc. Resztę mogą uregulować w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego względnie 3 proc. państwową rentą ziemską. W papierach tych nabywcy otrzymają kredyt na długoletnie spłaty.

Państwowy Bank Rolny zajmie się również na życzenie właścicieli parcelacją majątków ziemskich zadłużonych mniej niż na 100 proc. swej wartości oraz tych majątków, (w całości lub części), które zostaną przeznaczone na parcelację na podstawie układu z wierzycielami stosownie do ustawy o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Projektowaną ustawę należy powitać z dużym uznaniem. Stanowi ona dalszy krok ku planowemu regulowaniu spraw rolnictwa. Przez długi okres sprawy te były pozostawione same sobie, bądź rozwiązywane niewłaściwie i bezplanowo. Zadłużone majątki, zaciągały coraz to nowe długi, domagały się i często uzyskiwały pomoc państwową, zalegały z zapłatą podatków państwowych i samorządowych. Tak trwały jako zapory rozwoju rolnictwa, albo też zostawały sprzedawane z licytacji i przechodziły często w ręce zupełnie niewłaściwe.

Stan taki nie mógł trwać dłużej.

Przede wszystkim niedopuszczalnym było łożenie ogromnych sum z pieniędzy publicznych na oddłużenie tych zadłużonych nadmiernie majątków. Wielka własność ziemska musi w przeważającej liczbie i tak ulec likwidacji, a miejsce jej zająć muszą drobne, zdrowe gospodarstwa chłopskie. Po cóż więc łożyć pieniądze na coś, co ma charakter tymczasowy, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę, jak bardzo potrzebne są te pieniądze na co innego, ile jest do zrobienia i ile za te olbrzymie sumy możnaby zrobić.

Następnie należy podkreślić, że samo istnienie tych zadłużonych majątków było hamulcem postępu rolniczego i ciężarem dla społeczeństwa i państwa, na rzecz których żadnych świadczeń te majątki ponosić nie mogły.

Wreszcie prywatna parcelacja lub sprzedaż z licytacji stosowane jako następstwo zadłużenia — okazały się z punktu widzenia dobra społecznego — szkodliwe. Ziemia dostawała się w ręce niewłaściwe, często stawała się przedmiotem spekulacji, ustrój rolny, nie tylko nie ulegał poprawie, ale jeszcze się pogarszał.

Temu wszystkiemu kres kładzie projektowana ustawa.

J. Z.

Kryzys zaufania

między przywódcami o dołami Małopolskiego T-wa Rolniczego

W ostatnich dniach we Lwowie odbyły się zebrania rad Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego przy udziale około 250 delegatów z województw krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Ze sprawozdania, złożonego przez prezesa Towarzystwa, p. L. Myszkowskiego, ziemianina z pow. przemyskiego, wynika, że Lwowskie Towarzystwo Rolnicze, działające na terenie trzech województw południowo - wschodnich, zrzeszało w 1938 r. 1.997 kółek Rolniczych, liczących 49.345 członków, z których składki opłaciło tylko 28.120 członków.

W roku sprawozdawczym Towarzystwo rozwijało działalność w kierunku usprawnienia organizacji, oraz zorganizowania zbytu produktów rolnych. Inne dziedziny pracy były prawie zupełnie zaniedbane, a zwłaszcza zaniedbane były sprawy oświatowe.

Toteż delegaci słusznie podkreślali, że najwyższy czas byłoby skończyć z ciągłym reorganizowaniem okręgowych towarzystw rolniczych oraz kółek rolniczych. A należałoby wreszcie rozpocząć działalność wszechstronną dla podniesienia wsi.

Samo bowiem prowadzenie tylko sklepików, oraz urządzanie spędów trzody chlewnej nie może wyczerpywać całej energii organizacji rolniczej zwłaszcza w tej dzielnicy, gdzie organizacja ukraińska rozwija żywą działalność zawodowo - oświatową i gospodarczą.

Głównym źródłem słabości organizacji rolniczej w Małopolsce jest skierowanie całego wysiłku dotychczasowych kierowników M. T. R. na utrzymanie wpływów ziemiańskich w kółkach rolniczych i na niedopuszczenie do rządzenia w nich drobnych rolników.

Na niewłaściwość takiego postępowania zwrócił uwagę p. minister Poniatowski w swym przemówieniu na zjeździe gospodarczym w Tarnopolu. Szukając przyczyn nikłych wyników pracy podkreślił, że:

„Pomoc finansowa Rządu dla wsi na tym terenie nie jest nie tylko mniejsza, niż gdzie indziej, odwrotnie, poważnie przekracza kwoty przeznaczone na inne województwa. Widać więc, że musi być gorsze wykorzystanie tych środków, jeśli są mniej cenne rezultaty."

Następnie stwierdził, że na terenie Małopolski ludzie są dostatecznie dojrzali do sprawniejszych form działania niż to jest obecnie. Wskazał wreszcie, że szerokie masy nie są dostatecznie wciągane do zorganizowanej działalności społecznej — na równych prawach.

Trzeba też zaznaczyć, że niemniej krytycznie ocenione są stosunki MTR w sprawozdaniu tej organizacji (str. 17), gdzie m. in. powiedziano:

„Podstawową pracą była tu akcja zmierzająca do usunięcia kryzysu zaufania pomiędzy centralą a powiatami, okręgowymi towarzystwami rolniczymi a kółkami rolniczymi, który **przez 16-cie lat ostatnich z roku na rok się pogłębiał."**

Dziwnym zatem było zarówno stanowisko prezesa LTR Myszkowskiego jak i prezesa MTR Sobonia, którzy w formie wysoce niewłaściwej zaatakowali p. ministra Poniatowskiego za krytyczne uwagi wygłoszone na zjeździe gospodarczym w Tarnopolu.

W ogóle na ostatnich zebraniach działy się różne dziwy.

Gdy mimo różnych sztuczek statutowych (członkowie indywidualni, związki celowe itp.) — chłopi — delegaci kółek rolniczych znaleźli się na sali w pokaźnej liczbie — i obecne kierownictwo MTR poczuło się zagrożone, pp. Myszkowski i Papara, czołowi przedstawiciele ziemiaństwa dogadali się z miejscowymi przywódcami Stronnictwa Ludowego, jak Gruszka, Witek i Teper, i dzięki ich pomocy zdołali utrzymać się przy władzy.

Te wywijasy polityczne, tak szkodliwe dla zawodowej organizacji rolniczej, wywołały głębokie niezadowolenie nietylko wśród szerokich rzesz członków MTR, ale także wśród dużej części delegatów — członków Stronnictwa Ludowego, pragnących rzetelnie pracować w organizacji gospodarczej.

Wyniki zbiórki „V Tygodnia Szkoły Powszechnej"

Dn. 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem K. Milewicza, starosty powiatowego w Nowogródku zebranie sprawozdawcze Komitetu „V Tygodnia Szkoły Powszechnej". Ze sprawozdań wynika, że na terenie powiatu nowogródzkiego Komitet zebrał 5 tysięcy 827 zł. Wydatki wyniosły 33 zł. Czysty dochód w kwocie 5 tysięcy 497 zł 47 gr. przelano na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Wiejskie kasy bezprocentowe na terenie COP-u

Do zasadniczych zadań rolniczej polityki gospodarczej należy zwalczanie wielomilionowego bezrobocia ludności wiejskiej przez jak najbardziej produkcyjne jej zatrudnienie w różnych gałęziach gospodarstwa społecznego. Sporo jest wśród ludności wiejskiej jednostek, które dzięki swoim kwalifikacjom mogą stworzyć samodzielne, chociażby drobne, handlowe lub rzemieślnicze warsztaty przy pomocy niewielkiego nawet kapitału. Celem przyjścia z pomocą takim jednostkom, Państwowy Bank Rolny podjął się stworzenia w kilku najbardziej przeludnionych powiatach województwa lwowskiego na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, powiatowych kas bezprocentowych dla ludności wiejskiej. Ludność ta przez uzyskanie niewielkich, najwyżej paruset złotowych pożyczek bezprocentowych, będzie mogła przechodzić od zajęć, związanych bezpośrednio z produkcją rolną, do związanych pośrednio tylko z rolnictwem zajęć drobnohandlowych lub drobnoprzemysłowych. Powołanie do życia takich kas projektuje się na terenie powiatów: Tarnobrzeg, Nisko, Rzeszów, Brzozów, Krosno, Łańcut, Przeworsk i Kolbuszowa.

LUDWIK RĄCZKOWSKI

Poseł na Sejm

Sprawa oddłużenia rolnictwa w Sejmie

Zespół rolny posłów i senatorów OZN. w Sejmie zajmuje się oddłużeniem rolnictwa pracując nad projektem generalnego oddłużenia.

Prace posuwają się naprzód tak, że w najbliższym tygodniu zostaną ukończone i odpowiednie projekty będą przedstawione zespołowi rolniczemu O. Z. N. w Sejmie do uchwalenia.

Referentem projektu oddłużenia jest podpisany, którego zdaniem oddłużenie rolnictwa jest obecnie **najważniejszym zagadnieniem wsi.**

Dotychczasowe ustawy oddłużeniowe nie oddłużyły rolnictwa.

Zagadnienie powyższe jest bardzo trudne, bo dług jest zobowiązaniem, które winno być dopełnione.

Z całą surowością winno się ściągnąć dług u niesolidnego dłużnika, który okazuje złą wolę, **jeżeli jednak rolnik chce płacić długi, uważa to za swój obowiązek, to takiemu dłużnikowi należy stworzyć warunki umożliwiające mu wykonanie jego obowiązku.**

Możliwości spłaty długów rolniczych muszą być dostosowane do położenia, w jakim znajduje się rolnictwo.

Nowe kredyty nie uratują wsi i rolnik ich nie łaknie, bo nie widzi możliwości spłacenia takowych.

Oczywiście rozwiązanie problemu zadłużenia gospodarstw rolnych musi iść w parze z opłacalnością warsztatów rolnych.

Położenie rolnictwa staje się bardzo groźne wskutek spadku cen zboża, rolnicy nie są w stanie upłacić nawet procentów — nie mówiąc już o ratach kapitałowych.

Skutki strasznego położenia rolnictwa, nie dadzą na siebie długo czekać.

Rozwiązanie sprawy oddłużenia musi iść w tym kierunku, by rolnik spłacić mógł stare długi, podlegające oddłużeniu, z przychodów gotówkowych gospodarstwa.

Otrzymuję dziennie setki listów z całej Polski, w których rolnicy domagają się przeprowadzenia oddłużenia — donoszą, że instytucje wierzycielskie wszczęły już kroki egzekucyjne przeciwko rolnikom, celem ściągnięcia zaległych rat procentowych i kapitałowych — instytucje te wypowiadają układy konwersyjne, aby uczynić swe pretensje płatnymi w całości — dochodzi już do oszacowań gospodarstw przez komorników, a w rezultacie gospodarstwa te idą w najbliższym czasie na licytację.

Nie jestem w stanie odpisywać na wszystkie listy, jakie otrzymuję w sprawie oddłużenia—podaję tą drogą do wiadomości zainteresowanym, że wszystkie dane nadesłane mi w listach w sprawie zadłużenia zużytkuję w pracach nad projektem oddłużenia. Prawie we wszystkich listach podane są powszechne przykłady: „pożyczył rolnik 100 złotych — oddał wierzycielowi 80 zł i jest jeszcze winien z kosztami i odsetkami 200 złotych".

Stwierdzić się musi, że zadłużenie rolnictwa ma charakter powszechny a nie wyjątkowy. Rolnicy stanowią w Państwie większość i Państwo los swój łączy z losami rolnictwa.

Przeciwników oddłużenia w Polsce jest dużo — dlatego koniecznym jest, by naszą pracę w Sejmie poparli wszyscy rolnicy przez powzięcie na zebraniach uchwał stwierdzających, że uchwalenie ustawy oddłużeniowej w Sejmie jest pilną koniecznością dla rolnictwa.

Wierzę, że posłowie rolnicy w Sejmie poparci przez milionowe masy rolników zwyciężą i przeprowadzą ustawę rzeczywistego oddłużenia rolnictwa.

W każdej szkole rolniczej w Polsce — stypendium P. Banku Rolnego

Państwowy Bank Rolny przystąpił do rozdziału kwoty 60 tys. zł, przeznaczonej ze środków własnych na stypendia dla synów wsi w bież roku szkolnym.

Władze P. B. R. postanowiły, poczynając od r. 1938, przeznaczać co rok z funduszów banku 60 tys. zł, które byłyby rozdzielane na stypendia wśród niższych i średnich szkół rolniczych oraz uniwersytetów wiejskich w ten sposób, áby w każdym z tych ośrodków oświaty było przynajmniej jedno stypendium P. B. R. Stypendia z reguły przyznawane są uczniom, pochodzącym z drobnych gospodarstw rolnych lub z bezrolnych rodzin wiejskich, którzy zamierzają po ukończeniu szkoły poświęcić się pracy na roli lub w instytucjach z rolnictwem związanych. Pierwszeństwo przy uzyskaniu stypendiów mają uczniowie pochodzący z gospodarstw powstałych z parcelacji Banku lub z gospodarstw kredytowanych przez Bank. Wysokość przyznawanych stypendiów wynosi od połowy do trzech czwartych opłat ponoszonych przez uczniów za naukę i utrzymanie w szkole i waha się w granicach 80—300 zł, przy czym zobowiązuje się stypendystów do zwrócenia szkole, w której uczeń się uczył, 25 proc. pobranych sum, tytułem stypendium. Stypendysta sam proponuje terminy ratalnej spłaty, będąc ograniczony jedynie tym, że okres spłaty nie może przekroczyć lat pięciu od chwili ukończenia szkoły.

Stanisław Świgoń

OCEPINY

NOWELA

Pod ścianą przy progu dojrzał skulonych obu chłopaków.

— Czego płaczeta, pod ścianami? Ojciec was wybił? — dopytywał płaczących.

— Ajno, — przez łzy wyszlochał starszy. Taty wcale w chałupie nie ma, bo kajś posli o zmierzchaniu, a myśmy byli na wsi i przyśliśmy teraz, a w chałupie ciemno i zimno i boimy się tam siedzieć.

— Jo ci się psiakość pozalicom, łajdaku jeden — zaklął chłop i chwilę stał nieporadnie obok płaczących chłopców. Potem otworzył drzwi i zagarnął ich do izby. Zapalił lampę, zajrzał w puste i zimne kąty.

Wszędzie był ino brud i pustka. Na kominie stał pusty żeleźniak.

— Jedlišta wieczerzę?

— Powiedzieli tata, że nam chleba przyniesą, jak przyjadą.

— I nic nie jedlišta od obiadu?

— Nie.

Chwilę się Morcin zawahał — wyciągnął z kieszeni kawałek przylitkupiej kiełbasy i kromkę białego chleba. Rozłamał i dał dzieciom.

— Pocekajta tu kawałek — to przyprowadzę wom ojca.

Wszedł i zawrócił do spółdzielni, poklinając ciężko. Przed oczami miał ciągle tamte chłopięce głosiki, nędzę zmarzniętych ciał i ziąb w nieogrzanej chałupie.

— Jo ci sie pozalicom, psiekrewskie nasinie — psił nieobieranymi słowami Dużego. Już jakbyś chciał, tobyś się od trzech lat ozynił. Ale cekaj! Zebyś na końcu świata był dzisiaj to cię przyprowadzę.

W spółdzielni zastał jeszcze kilku chłopów i młodszych chłopaków. Opowiedział im tamto zdarzenie.

— Słuchajcie chłopcy. Przecie to nie gospodorz, nie ojciec, ino smarkoc ostatni. Chałupy na zimę nie ogacić, dzieci ostawić na opiece Boski, a samemu gonić wiater po polu. Nie naucył go ojciec gospodarować, to my go naucym.

Przytakněły mu zgodne chłopskie głosy.

— Dopóki gospodarki nie marnował, nie obchodziło nikogo. Ano twoja wola. Ale teraz, kiej ma się sirotami naród zaopiekować, nie może tak być!

— Ni może! ni może! Twoja prowda Morcin.

— Jużby się móg osiem razy ozynić od tamtego razu, jak nieboskę pochował.

— Jak kawaler chciałby, jucha, sobie! Dziod stary....

— Próżniok jeden!

— Goldus! Trza go rozumu naucyć!

— Trza naucyć! Trza!

— Wita co chłopy? — wyrwał się piskliwie Walek — pojedziemy i przyprowadzimy go od Kaśki, choćby przymusem.

— Ocepimy ich zaro razem, jak po ślubie.

— Z muzykantami pójdziemy! Wita! Symki są w domu...

— Dyć prowda. Z muzykantami...

Projekt ten przypadł wszystkim do smaku. Zapowiedź takiej uciechy dodała ochoty rozeźlonym nad nędzą Pawłowych dzieci. Wrychle kopnęło się kilku chłopaków po muzykantów, kilku pobiegło na wieś przezierać chałupy w poszukiwaniu Dużego i zwoływać każdego, kto nie spał, do gromady.

Za jakie pół godziny gotowe już były muzykanty i chłopaki wróciły z przebiegu. Duży był na drugim końcu wsi, u Marczyka, gdzie same co starsze dziewuchy schodziły się na kądzielnice. Że to już miało się ku północy, całą gromadą wywalili się ze spółdzielni. Pokrzykiem i gwizdaniem budzili wieś, kładącą się coino do snu.

Przed Marczykowe obejście zaszli cicho i ustawili się dookolu na pogotowiu. Walek Ksoki poszedł do izby, żeby to niby za interesem wywołać chłopa na dwór. Ale Duży nie kwapił się zbytnio do odejścia. Siedział pod piecem i przekomarzał się z prząd-

(Dalszy ciąg na str. 6-ej).

ST. GUTOWSKI
Poseł na Sejm

Swoje sprawy bierzmy w swoje ręce

Wielka poetka nasza Maria Konopnicka w czasie niewoli wierszami swoimi starała się porwać Naród Polski do czynu, obudzić go z martwoty w jaką popadł po utracie niepodległości. Dzisiaj w dwadzieścia lat po jej odzyskaniu, gdy Naród sam stanowi o sobie, gdy milowymi krokami postępuje w każdej dziedzinie naprzód, to jednakowoż stwierdzić musimy, że poważna część naszego społeczeństwa trwa jeszcze w śpiączce i odrętwieniu. Mam tu na myśli szerokie masy chłopskie. Trzeba być krótkowzrocznym, aby niedopatrzeć się tych wielkich zmian na lepsze, jakie na wsi nastąpiły, lecz z drugiej strony nie trzeba zbyt bardzo wysilać wzroku, aby nie ujrzeć tych wielkich zaległości, jakie przed chłopami leżą do odrobienia.

I mimo tych wielkich zaległości, których usunięcie nie cierpi zwłoki, wieś nie wszędzie bierze się do pracy z rozmachem, po chłopsku, a oczekuje stale na kogoś, kto przyjdzie i to dla wsi zrobi, czego jej potrzeba.

Z tego tytułu padają nie raz słowa nieprzychylne pod adresem Rządu i Bóg wie kogo, że to i tamto nie zostało zrobione.

Tymczasem życie i doświadczenie uczy, że nie można oglądać się, aż ktoś przyjdzie i zrobi, „bo cudza łaska na pstrym koniu jedzie".

Wiara we własne siły jest najmniej zawodna i najwięcej pewna. Dorobek wielu, bardzo wielu wsi można zawdzięczać ich własnym wysiłkom, upartemu zdążaniu do celu. Chciałbym tchnąć w najszersze rzesze drobnych rolników ducha wiary we własne siły, a przestrzec przed chorobliwym liczeniem na kogoś. My, jako zbiorowa wielka gromada, świadoma swych celów, możemy cudów dokonać. Ba, jak powiedział poeta „świat cały wstrząsnąć w jego podstawach".

Otóż bracia chłopi! Wy wszyscy, którzy żyjecie na roli, jesteście motorem całego Narodu Polskiego, gdyż uprawiając rolę wytwarzacie ten chleb powszedni dla wszystkich. Ten motor dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej musi się z drzemki rychle otrząsnąć i wytrzebić zarazę niewiary we własne siły.

Zacznijmy od najniższych komórek naszych: Rad gromadzkich i Rad Gminnych. Niech bilans następnego pięciolecia będzie korzystniejszy dla nas od bilansu ubiegłych pięciu lat. Niech się nie spotkamy z zarzutem, żeśmy nic dla wsi w naszych gromadach nie zrobili.

Miło będzie czytać lub słyszeć o tym, że tu lub tam zorganizowano nową spółdzielnię, wybudowano Dom Ludowy, lub zorganizowano Kółko Rolnicze.

Inicjatywa musi wyjść z dołu, od chłopów samych.

Tam, gdzie będzie dobra wola i wysiłek dźwigania wsi na wyższy szczebel kultury, tam i Rząd przyjdzie z pomocą i wspólnym wysiłkiem łatwiej będzie dźwignąć Polskę w zwyż.

A więc do czynu ludu wiejski, bo każda zmarnowana godzina będzie się mścić na naszej przyszłości.

Udział osadnictwa wojskowego

w rozwoju kulturalnym i gospodarczym wsi wołyńskiej

W historii Polski od czasu Niepodległości, ziemia wołyńska odegrała doniosłą rolę, a osadnictwo wołyńskie przechodziło nad wyraz ciężkie koleje.

W początkach swego rozwoju osadnictwo było narażone ze strony elementów wrogich na różnego rodzaju szykany, podpalenia itp., ziemia ta stała się terenem walki osadnika o swój dobytek, dach nad głową i życie swoje i rodziny. Niemal każda osada jest owiana wspomnieniami obrony państwowości i kultury polskiej.

Kilkanaście lat temu położenie osadnictwa wołyńskiego pozostawiało wiele do życzenia. Brak dostatecznej ilości szkół, domów ludowych, spółdzielni itd. sprawiły, że osadnik był często prawie zupełnie pozbawiony opieki, jaką dziś otrzymuje, dzięki zorganizowaniu się.

Dotychczasowy ogólny wysiłek organizacji Związku Osadników wyraża się w wybudowaniu 51 domów ludowych, 30 szkół oraz zorganizowaniu 106 spółdzielni, administrowanych przez osadników.

Przy powiatowych Związkach Osadników zorganizowano specjalne sekcje kulturalno-oświatowe, nad którymi ogólne kierownictwo prac objęła Wojewódzka Rada Osadnicza w Łucku.

Tytuł własności budynków społecznych, wybudowanych przez osadnictwo, przeważnie zapisywany jest na Związek Osadników w Warszawie, jako instytucję dającą gwarancję odpowiedniej administracji i należytej konserwacji.

Nadzór nad tymi obiektami w osadach z reguły jest powierzany zarządowi miejscowego Ogniska lub powiatowemu Związkowi Osadników.

Ogólna wartość obiektów społecznych pobudowanych przez osadnictwo na Wołyniu, przedstawia wartość ponad 2 miliony zł.

(Dalszy ciąg ze str. 5-ej)

kami, co śmiały się w głos z niego i wykpiwały.

Zniecierpliwieni długą czekaniną wpadli do izby ci z pod ścian. Krzykiem znagła zabałaganili chałupę, wczepili się w chłopa, wyrwali od pieca, usiłując wypchnąć go na dwór.

Szło im to ciężko. Duży mocny był przecie i wysoki ponad wszystkich we wsi. Rękami zaparł się w futryny i ani rusz nie dał się wyszarpnąć. Nie wiedział przecie o co idzie, ale w tępym pomyśleniu przeczuwał już jakiś kawał.

Biciem i szarpaniem przemogli go wreszcie. Wymietli jak źdźbło żytnie i rzucili w gromadę pod nagotowane pięście chłopskie.

— Bójta się Boga ludzie! Co robita — zadarł się w przeraźliwym strachu Duży, pod gradem mocnych uderzeń.

— Ocepimy cie psia krew, bez ślubu!! Żeby ci się Kaśki odechciało!...

Muzykanty ucięły ciętego marsza, dwuch ujęło dygocącego Pawła i ruszyli wsią z nawrotem, pokrzykując do taktu muzyce. Często gęsto ten i ów wyrwał się z przyśpiewką, nikiej to na przeprowadzinach weselnych, tylko co starsi z gromady zacięci byli i mrukliwi. Wstyd ano, by starego chłopa rozumu przyuczać jak dziecko.

Przed spółdzielnią zatrzymali się wszyscy. Ucichła muzyka, a chłopi wywiedli Dużego na drogę. W głuchej ciszy, jaka zaległa gromadę, poczęli mu ci i owi bryzgać wypominkami grzechów. Po chłopsku, ostro, bez osłonek i litości.

— Gołdusie jeden! Abo się żyń — abo gospodarki nie marnuj!

— Dzieci głodem zamorzys, a zbożeś zgnoił na polu jesieniom....

— Chałupy ogacić nimiołeś casu, boś u Kaski zawdy siedzioł.

Duży milczał i ogłupiałymi ślepiami przezierał na prawo i na lewo, skąd leciały tamte głosy, dopóki Marcin nie wypadł z gromady i obceś nie nasiadł.

— Bedzies wincy dzieci głodził, u ludzi zostawioł! godoj!

— Ty jem jeść nie dajes — odciął się głucho.

Twarda pięść dźwignęła się niespodzianym młyńcem i spadła na schyloną gębę Pawłową. I raz... i drugi...

Duży przychylił się i zadarł krzykiem jak małe dziecko.

— Trzy lata zalicołeś się napróżno, to tera sprawimy ci wesele — zażartował Morcin, musis ulać, bo muzykanty gromadzkie i nie bedą cię kostowały ani grosa.

— A dej mu Morcin taki podarek ślubny zeby o dzieciach lepi pamiętoł.

— Rozciągnijta-no chłopaki pana młodego na ziemi — ocepimy go jak nalezy!

Duży przeczuł groźbę tych żartów. Na klęczkach począł się czołgać od jednego do drugiego, za kolana obłapiać — dopraszać się łaski.

— Bójta się Boga chłopy! Mijta litość! Co ja wom winien.

Ale impentu rozochoconej młodzi nie wstrzymała już żadna prośba. Ochotnie rozciągnęli go na ubitym śniegu.

— Grojta, Symki, do cepka! Śpiwanego.

Do taktu oberka poczęli tłuc gdzie się dało. Zbitego na kwaśne jabłko wypuścili dopiero z krzykiem i gwizdaniem.

Poklinając, zgarbiony powlókł się opłotkami Duży, wyrzekając na niesprawiedliwość świata i ludzi.

A potem długo jeszcze lekował obtłuczone plecy, w zimnej chałupie na wyrku przewracał się z boku na bok i psił, a wyklinał:

— A zeby wos psie krwie zaraza wydusiła za mojo krzywde. W ślepie ich kłóło, zem sie chciał z Kaską ozynić. — A zobacyta zarazy cy się nie ozynie. Zara po Wielkanocy... Cały gromadzie na złość. Zobacyta... psie krwie...

(Dokończenie za tydzień)

Co się dzieje za granicą

Manifestacja słynnego miasta Munkacza na cześć Polski

Są na świecie miejscowości, nawet duże miasta, o których mało kto wie. Nie można tego natomiast powiedzieć o węgierskim mieście **Munkaczu,** przyłączonym w jesieni ub. r. do Węgier. Wiedzą o nim ludzie, czytający gazety we wszystkich częściach świata z racji podstępnego napadu oddziałów czesko-słowackich przed paru tygodniami. W tym to właśnie Munkaczu odbyły się w ub. tyg. wielkie manifestacje ludności **dla wyrażenia protestu przeciw napadowi.** Co więcej, jeden z mówców, poseł **Vozavy,** oświadczył, że na wypadek powtórzenia się napadu, Węgry krwawo go odeprą i **zatrzymają się w marszu dopiero na linii Karpat,** słowem powiedział, że zabiorą Ruś Podkarpacką i tą drogą urzeczywistnią **wspólną granicę polsko-węgierską.**

W czasie przemówienia, manifestująca ludność **wznosiła gromkie okrzyki na cześć Polski,** a następnie wysłała telegram do naszego min. spr. zagr. płk. **Becka** z prośbą o poparcie dążeń narodu węgierskiego do wyzwolenia Rusi Podkarpackiej spod zaboru czeskiego.

Na tej to Rusi dzieje się tymczasem coraz gorzej. Chaos powiększa się z każdym dniem. Ostatnio rząd praski zamianował jeszcze jednego członka **„rządu"** Wołoszyna — gen. **Prchalę.**

Wołoszynowi generał nie spodobał się, totęż coprędzej **udał się z prośbami do Hitlera,** by ten dokonał nacisku na Pragę w celu odwołania mianowańca. Nic z tego jednak nie wyszło i „premier" musiał przyjąć nowego ministra.

Psują się też stosunki Wołoszyna ze Słowakami. Oba rządy zwalniają nawzajem urzędników, Słowacy Rusinów, Wołoszyn Słowaków. Podobno poszło o to, że rząd słowacki nie udzielił gościny Wołoszynowi i do tego stałej w mieście **Michalowcach.** Wołoszyn musiał pozostać w **Huszcie,** mieście, jak na stolicę i siedzibę „rządu", może nie tyle podłym, ile mocno zażydzonym... Na tej to Rusi Podkarpackiej rozpisane zostały wybory do sejmu na wzór Słowaków, którzy sobie taki sejm już wybrali i w ub. tygodniu otwarli. Doszło przy tym do zmiany rządu słowackiego, premierem pozostał nadal ks. **Tiso.**

Trzeba na tym miejscu wspomnieć jeszcze o nowym wyjeździe czeskiego min. spr. zagr. **Chvalkovsky'ego** do Berlina. Jeździ on tam ostatnio dosyć często, a to jak niektórzy twierdzą dlatego, że obecnie z Pragi do granicy niemieckiej jest dużo bliżej...

Niemcy pogłębiają gospodarkę wojenną

Nikomu nie jest tajno, że Niemcy dzisiejsze prowadzą wewnątrz **gospodarkę wojenną.** Po uczonemu to się nazywa **„autarkią" czyli samowystarczalnością.** Cudów na tym tle dokonują. Zbierają odpadki, masło idzie na armaty, piwa, tego ulubionego napoju niemieckiego, mało piją. Żelazo, miedź i inne metale gromadzą, krzyży, płotów i innych rzeczy, Boże broń, z żelaza zakazane mają robić, chleb czerstwy z uśmiechem, niby z zadowolenia, zajadają, a wszystko po to, by nic nie sprowadzać z zagranicy, by nie wydawać pieniędzy. Zresztą jest jeszcze tego najważniejsza przyczyna — **brak surowców.** Słowem w Niemczech prowadzi się gospodarkę, którą normalnie stosuje się w czasie wojny i to dłużej. Samowystarczalnością kieruje marszałek Goering i min. gospodarki Niemiec Funk.

Mówiąc o braku surowców, podkreślić również trzeba, że Niemcy **nie mają też za wiele pieniędzy.**

Pieniądzem kierował do ostatnich dni prezes Banku Niemiec dr **Schacht.** Dokonywał on cudów w tej dziedzinie i trzeba przyznać, jakoś tam dziury i braki swego państwa łatał. A praktyk był nielada. Od 1923 r. do ub. tyg. z niewielką przerwą gospodarzył Bankiem. W ub. tyg. ustąpił jednak. Prezesem został właśnie wspomniany wyżej min. **Funk.**

Gazety niemieckie piszą, że ustąpił dlatego, bo trzeba jednolitego kierownictwa gospodarczego, tak w dziedzinie pieniądza, jak i surowców. Wtajemniczeni mówią natomiast po cichu, **że dr Schacht nie zgadzał się z gospodarczymi założeniami hitlerowców.**

W każdym razie jedno jest pewne, że połączenie dwóch dziedzin w jedną i oddanie ich w ręce jednego z najstarszych członków partii hitlerowskiej Funka **zwiastuje nowe zaciskanie pasa i pogłębienie i tak już wybujałej gospodarki wojennej w czasie pokoju.**

Gen. Franco coraz bliżej Barcelony

Nie tylko Anglia i Francja nie pomogą rządowcom w Hiszpanii, bo pomocy odmówiły nawet najwięcej „ideologicznie" zainteresowane Sowiety.

Na wieść o klęskach rządowców i niechybnym zwycięstwie gen. Franco zebrali się na Kremlu, siedzibie Stalina, dygnitarze sowieccy na naradę co dalej czynić.

Narada była bardzo burzliwa. Słynny **Dymitrow,** przywódca Kominternu domagał się wysłania okrętów ze sprzętem wojskowym i oficerami sowieckimi do Barcelony.

Żądania Dymitrowa odrzucił sam Stalin. **Decyzja jego wywołała istną burzę niezadowolenia wśród komunistów.**

Do Moskwy przybyły delegacje komunistów z Ameryki, Francji i Anglii, by agitować za udzieleniem pomocy.

Niezadowoleni komuniści tłumaczą Stalinowi, że klęska rządowców w Hiszpanii, **będzie klęską Kominternu i komunizmu w ogóle.**

A tymczasem wojska gen. Franco gotują się do ataku na Barcelonę. Samoloty zarzuciły miasto bombami. Władze rządu katalońskiego przenoszą się do innego miasta.

Nad Barceloną wisi groza i śmierć.

Zwycięski marsz powstańców hiszpańskich odbywa się w dalszym ciągu

Wojska gen. Franco zajęły w ub. tyg. znów szereg ważnych miejscowości tak, że na niektórych odcinkach front jest odległy zaledwie 30 km od stolicy Katalonii Barcelony.

W Barcelonie rządowcy przygotowują się do zaciekłej obrony. Mobilizuje się coraz starsze roczniki, które odchodzą na front. Kobiety, dzieci i starcy z polecenia władz używane są do prac fortyfikacyjnych. Fabryki zostały bez robotników. Miasto żyje w panicznych nastrojach. Na zajętych terenach ludność wita z radością powstańców, **bo to dla niej zwiastuje koniec wojny, koniec głodu, niepewności i bomb powstańczych.**

Gen. Franco wydał do ludności Katalonii płomienną odezwę, w której nawołuje do złożenia broni oraz obiecuje przebaczenie... i chleb. Tego chleba Katalończycy mają coraz mniej. Toteż w ślad za kolumnami wojsk **jadą samochody z chleb, który jest w mig rozchwytywany.**

Szkodzą rządowcom bomby, ale może w większym stopniu szkodzi propaganda gen. Franco. Podobno coraz częściej zdarzają się **przejścia całych oddziałów rządowych na stronę przeciwnika.**

Jeden z generałów powstańczych zapowiedział, że gdy ofensywa w takim tempie będzie się posuwać, **to Barcelona dostanie się w ręce gen. Franco za 15 dni.** Dziś trudno jeszcze jest o tym „proroctwie" coś powiedzieć, a to tym bardziej, że Barcelończycy zapowiadają walkę na śmierć i życie. Pamiętać przy tym trzeba, że jest to duże miasto, posiadające dużo środków obrony, podobnie jak Madryt, o który już niejeden szturm przypuszczali powstańcy, lecz bez większego skutku.

Inna sprawa, że rządowcy dziś nie mogą liczyć **na pomoc Francji i Anglii.** Państwa te bowiem ostatnio postanowiły trzymać się polityki nie mieszania się w wojnę narodu hiszpańskiego.

Pocichu to one będą pomagać, lecz pomoc taka jest kłopotliwa i mniej wydatna.

Anglia żyje pod terrorem burzycielskich bomb

Anglicy zresztą mają całą masę własnych wewnętrznych kłopotów. W Palestynie terror trwa, ba — w samej macierzystej Anglii opinia wstrząśnięta została grzmotem pękających bomb. Właśnie w ub. tyg. po większych miastach całej Anglii terroryści, działający pod nazwą **„Irlandzkiej armii republikańskiej" dokonali kilkudziesięciu zamachów bombowych na budynki i urządzenia użyteczności publicznej.**

Na szczęście poleciały tylko gruzy i szyby, obeszło się bez ofiar w ludziach.

Władze i policja przystąpiły do wyszukiwania sprawców zamachu. Aresztowano dużo osób, u których znaleziono materiał wybuchowy. Jednocześnie przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, przy gmachach państwowych, ministerstwach, siedzibie premiera, elektrowniach, tunelach, fabrykach czuwa policja.

Bomby wybuchają jednak nadal, sprawcy są nieuchwytni. Aż wreszcie naprężenie doszło do szczytu na wieść o zamachu bombowym na hotel w miejscowości **Tralee,** w poł. zach. Irlandii, **w którym nocował syn samego premiera Chamberlaina—Frank.** Siła wybuchu była tak wielka, że niemal w całej dzielnicy miasta powypadały szyby. Syn premiera szczęśliwym trafem nie odniósł żadnych obrażeń. Premier Irlandii **de Valera** pośpieszył natychmiast z wyrazami ubolewania, przesłanymi prem. Chamberlainowi. **Zamachowcy dążą do zjednoczenia całej Irlandii jako jednego państwa.** Nie cała wyspa cieszy się bowiem wolnością. Jej północna część podlega ciągle Anglii. Rząd angielski ma więc tym razem twardy orzech do zgryzienia.

W dyplomacji ruch...

Przed ważniejszymi wydarzeniami politycznymi spotykamy się niemal zawsze z licznymi **naradami i odwiedzinami mężów stanu w stolicach Europy.** Ostatnie dni i wydarzenia coś zwiastują. Do Berlina przyjechał w ub. tyg. z urzędowymi odwiedzinami węgierski min. spraw zagr. hr. **Csaky.** Stało się to w parę dni po przystąpieniu Węgier do układu przeciwkomunistycznego.

Niemal w tym samym czasie włoski min. spraw zagr. hr. **Ciano** bawił w Jugosławii. Pojechał owszem prywatnie, niby na polowanie.

Nie bez znaczenia jest również fakt spotkania się wcześniej regenta Jugosławii ks. **Pawła** z królem Rumunii **Karolem 2-gim.**

By zrozumieć istotny sens tych wszystkich politycznych rozmów, trzeba wiedzieć, że Niemcy i Włosi w Europie środkowej a na Bałkanach w szczególności, **są dla siebie konkurentami.** Niemcy niechętnie patrzą na wzrost wpływów włoskich, woleliby widzieć ograniczenie się **Mussoliniego do Morza Śródziemnego.**

To jednak nie leży wcale w jego zamiarach, gdyż z kolei boi się on **zbytniego wzmocnienia potęgi Niemiec,** nawet jako przyjaciela.

Nie chodzi tu tylko o same względy polityczne, bodaj **najważniejsze są sprawy gospodarcze.** I Włochy i Niemcy cierpią na brak surowców, głównie zboża i niektórych surowców. Dostarczyć ich mogą **Węgry, Rumunia, Jugosławia.** Jak dotychczas to Niemcy wypierają gospodarczo Włochów nawet w takiej Jugosławii.

Do niedawna, bo jeszcze w 1931 r. **Włochy dzierżyły pierwsze miejsce w handlu zagranicznym Jugosławii.** Dziś pozycję tę zajmują bezapelacyjnie Niemcy.

Jest to tym bardziej przykre dla Włochów, że obecnie **żyją oni z Jugosławią w politycznej zgodzie.** Stąd w naradach jakie hr. Ciano przeprowadził z prem. i min. spraw zagr. Jugosławii **Stojadinowiczem,** poczesne, bodaj główne miejsce zajmowały rozmowy **na tematy gospodarcze.**

Trzeba to zresztą jasno stwierdzić, że o ile Niemcy i Włochy ideologicznie są sobie bliskie, o tyle sprzeczne są ich interesy gospodarcze.

Te interesy właśnie są słabym punktem „osi" Rzym — Berlin.



Całą Anglią wstrząsnęła wieść o zamachach bombowych na ważniejsze gmachy i urządzenia państwowe. Zamachów, które wyrządziły jak chociażby z powyższego obrazka widać, wiele szkód, dokonali bojowcy irlandcy. Piszemy o tym osobno.



Przywódca powstańców hiszpańskich gen. Franco (1-szy z prawej). Otoczony wysokimi dygnitarzami, kieruje działaniami wojennymi na frontach.



W ub. tygodniu bawił w Niemczech z urzędowymi odwiedzinami minister spraw zagr. Węgier hr. Csaky (z lewej strony), którego tu widzimy w towarzystwie min. spr. zagr. Niemiec von Ribbentropa (z prawej strony).



W dn. 18 b.m. nastąpiło otwarcie pierwszego sejmu słowackiego. Na uroczystość tę przybyła m. in. grupa górali ze Ździar, których widzimy na powyższym obrazku.

Na szerokim świecie

KOLEGIUM KARDYNALSKIE LICZY 62 CZŁONKÓW

Wskutek zgonu ś. p. kardynała Kakowskiego, liczba członków kolegium kardynalskiego zmniejszyła się do 62. Wśród kardynałów jest 35 Włochów, 6 Francuzów, 4 Niemców, 3 Amerykanów, 3 Hiszpanów, 1 Polak, 1 Węgier, 1 Belg, 1 Anglik, 1 Portugalczyk, 1 Irlandczyk, 1 Czech, 1 Kanadyjczyk, 1 Brazylijczyk, 1 Argentyńczyk i 1 Syryjczyk.

ŚLUB PRZED PORTRETEM HITLERA

Niemiecki min. spr. wewn. wydał rozporządzenie wykonawcze, związane z ceremoniałem ślubnym w urzędach stanu cywilnego. Ślub taki zawierać należy w specjalnie przybranej sali przed portretem lub rzeźbą kanclerza Hitlera na tle flagi narodowej. Nowożeńcy będą otrzymywać jeden egzemplarz książki napisanej przez Hitlera p. t. „Mein Kampf" (Moja walka), w której Hitler wytknął linie ideowe swej partii oraz jej cele i naradu niemieckiego.

SAN DOMINGO PRZYJMUJE 100 TYS. ŻYDÓW

Rząd republiki San Domingo zgodził się przyjąć 100 tys. żydów z Europy. Republika ta liczy przeszło 13 tys. mil kw. obszaru i niewiele ludności, bo tylko 1 mil. 478 tys. Oby tylko do tego słabo zaludnionego kraju wyjechało jak najwięcej żydów z Polski...

SPIS LUDNOŚCI W SOWIETACH

W ub. tyg. rozpoczął się na terenie całych Sowietów powszechny spis ludności. Spisu mieszkańców Kremla, w którym przebywa Stalin, dokonała specjalna komisja, złożona z dobranych i pewnych ludzi.

W MEKSYKU TRZEBA PROSIĆ O OTWARCIE KOŚCIOŁA

Do stolicy Meksyku, rządzonego przez skrajną lewicę, przybyła delegacja mieszkańców pewnej parafii w stanie Vera Cruz, z prośbą do prezydenta, aby zezwolił na otwarcie kościoła parafialnego. Czy prezydent pozwolił — dotychczas nie wiadomo.

JAPOŃCZYCY ZBOMBARDOWALI WŁOSKĄ MISJĘ KATOLICKĄ

W wojnie nie ma żarów. Oto ostatnio samoloty japońskie, a więc państwa zaprzyjaźnionego z Włochami, zbombardowały zabudowania włoskich misjonarzy katolickich. 3 osoby zostały zabite, kilkanaście ciężko poraniono.

B. CESARZ ABISYNII SĄDZI SIĘ Z KOLEJĄ

W ub. tyg. przed sądem apelacyjnym w Paryżu, toczyła się sprawa, wytoczona przez b. cesarza Abisynii Haile Selasiego, właścicielom kolei Dżibutti—Addis-Abeba. Haile Selasie żąda wypłacenia sum, należnych mu, jako udziałowcowi tej kolei. Sąd sprawę odroczył, celem jej dokładniejszego prawnego zbadania.

B. cesarz przegrał w polu — nie wiadomo czy wygra w sądzie. Przysłowie mówi inaczej.

OBERWANIE CHMURY I POWÓDŹ W ARGENTYNIE

Prowincję argentyńską Cordoba nawiedziły ostatnio wielkie burze, połączone z oberwaniem chmury. Doszło do powodzi. Wiele dróg, mostów i domów uległo zniszczeniu. Na szczęście obeszło się bez większej ilości śmiertelnych ofiar w ludziach.

OBSUWAJĄCA SIĘ GÓRA, GROZI KATASTROFĄ POWODZI

W jednej z gmin rumuńskich na skutek działania wód podskórnych, osuwa się część wyniosłej góry na przestrzeni 30 ha. Potężna masa ziemi posuwa się z szybkością 1 m na dobę w stronę rzeki Basca, której zasypanie spowoduje niechybnie wielką powódź.

BOMBOWIEC ZWALIŁ SIĘ NA DOM

W jednej miejscowości angielskiej spadł w płomieniach na dom samolot bombardujący. Pięciu lotników i mieszkająca w tym domu kobieta, ponieśli śmierć.

KRÓL ANGLII „WODZEM" INDIAN

Indianie w Kanadzie przygotowują się do uroczystości przyjęcia króla Anglii Jerzego VI-go i nadania mu tytułu „wodza" oraz honorowego imienia indiańskiego. Jak to imię ma brzmieć — niewiadomo, gdyż do momentu nadania — obowiązuje tajemnica.

Z całego kraju

OBYWATELSTWA HONOROWE DLA TWÓRCÓW C. O. P.

Rada miejska Krosna oraz rady gmin Dybów, Dybnia i Haczowa w pow. brzozowskim uchwaliły na uroczystych posiedzeniach nadać obywatelstwo honorowe P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, premierowi gen. Sławoj Składkowskiemu i wicepremierowi Kwiatkowskiemu — w uznaniu zasług położonych przez zorganizowanie Centralnego Okręgu Przemysłowego, na terenie którego miasto to i gminy się znajdują.

ZGON BOHATERSKIEGO ŻOŁNIERZA

W Zakopanem zmarł po dłuższym pobycie w szpitalu skutkiem ran odniesionych w utarczce z Czechami podczas zajmowania przez nasze wojska Jaworzyny — plutonowy H. Oleksowicz. Zwłoki przewiezione zostały do Kraśnika i tam z honorami pochowane.

ODKRYCIE ZŁÓŻ GAZU ZIEMNEGO

Prowadzona od dłuższego czasu na terenie Małopolski środkowej poszukiwania ropy naftowej, doprowadziły ostatnio do odkrycia bogatych złóż gazu ziemnego we wsi Chodnowice, pow. przemyskiego. Odkrycie to ma duże znaczenie gospodarcze dla C.O.P-u.

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI KUPUJE W SPÓŁDZIELNIACH CHŁOPSKICH

W ostatnich dniach zakupiło Min. Komunikacji dodatkowo 25.000 sztuk podkładów w spółdzielni chłopskiej w Lubaczowie oraz 6.000 sztuk w spółdzielni w Biłgoraju.

CHŁOP „MILIONEREM" RADIOWYM

W tych dniach liczba osób posiadających radioodbiorniki przekroczyła 1 milion. Milionerem" został wójt gminy zbiorowej Drohomirczany w pow. stanisławowskim Czesław Nowak. Jemu też przypadła z tej racji nagroda od Polskiego Radia w sumie 4 tys. zł.

KOMUNIKACJA LOTNICZA WARSZAWA—RZYM JUŻ NA WIOSNĘ

W Rzymie podpisana została przez przedstawicieli Polski i Włoch umowa w sprawie stałej komunikacji lotniczej Warszawa — Rzym. Pierwszy lot odbędzie się z wiosną b. r. Czas przelotu między dwoma stolicami wynosić będzie 6 do 8 grudnia. Dawniej, jeszcze przed rozbiorami, drogę tę przebywano w... kilka miesięcy.

POLSKI WĘGIEL DLA LITWY

Łotewski statek „Venta" załadował ostatnio w Gdyni 2 tys. 210 ton węgla, który zawiezie do Litwy. Jest to jeszcze jeden z objawów zacieśniających się coraz bardziej gospodarczych stosunków polsko-litewskich.

REWIZJE U NIEMCÓW

Ostatnio władze nasze na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego przeprowadziły w lokalach organizacyj niemieckich szereg rewizji.

LECIAŁ DO WROCŁAWIA — WYLĄDOWAŁ... W POLSCE

Na polach wsi Strzelec w pow. kutnowskim wylądował niemiecki szkolny samolot wojskowy. Lotnik, który leciał z Prus Wschodnich do Wrocławia, zabłądził i musiał lądować. Po przesłuchaniu go, władze nasze odstawiły samolot do granicy niemieckiej.

TRZECI WYPADEK ŚWIĘTOKRADZTWA W POW. NOWO-SĄDECKIM

We wsi Żeleźniakowej, pow. nowo-sądeckiego, dokonano w ub. tyg. znów zuchwałego świętokradztwa. Do miejscowego kościoła włamali się złodzieje, którzy skradli z tabernakulum srebrną puszkę, zaś z zakrystii srebrny pozłacany kielich. Jest to już trzeci w ostatnich tyg. wypadek tego rodzaju w pow. nowo-sądeckim.

5 INŻYNIERÓW PADŁO OFIARĄ KATASTROFY SAMOCHODOWEJ

Dn. 16 b. m. na przejeździe kolejowym około Skarżyska został rozbity przez opadający szlaban samochód, którym jechało 5 inżynierów. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, reszta odniosła rany.



W. ub. niedzielę, w 76-stą rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego odbyły się w Warszawie wielkie uroczystości. Na obrazku widzimy nielicznych już weteranów w towarzystwie P. Marszałkowej Piłsudskiej i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.



P. Prezydent Rzplitej mianował w ub. tyg. Jerzego Brzozowskiego, dotychczasowego dyrektora biura prezydialnego premiera, wiceministrem w Prezydium Rady Ministrów.



Nowomianowany wiceminister Opieki Społecznej Tadeusz Garbusiński, dotychczasowy dyrektor w Banku Gospodarstwa Krajowego.



W naszym Sejmie i Senacie wre wytężona praca nad budżetem Państwa. Na obrazku widzimy obrady senackiej komisji budżetowej, w której wziął udział premier gen. Sławoj Składkowski, siedzący przy stole trzeci od lewej w mundurze generalskim.

Co nam piszą Czytelnicy

Młodzi i starsi czytają „Wieś Polską"

W odległym, dalekim pow. sokalskim, we wsi Terespol, „Wieś Polska" znalazła serdecznych, jak wszędzie, przyjaciół. I to nie tylko wśród starszych, a także wśród młodzieży.

Mamy tu świetlicę i organizację: Przysposobienia Wojskowego. Wiadomo, w świetlicy potrzebna jest gazeta. Za najodpowiedniejszą, najlepszą i najciekawszą uznaliśmy „Wieś Polską".

Mamy również radio, które sobie sprowadziliśmy za uciułane gromadzkie pieniądze. Radio również dobra rzecz, tylko trzeba by więcej wysyłało na falach słuchowisk interesujących chłopów, a zwłaszcza chłopską młodzież.

„Wieś Polska" natomiast ku zadowoleniu chłopów umieszcza to, co ich obchodzi. Toteż z prawdziwą niecierpliwością i utęsknieniem oczekują każdego tygodnia na listonosza ze „Wsią Polską".

Czytam jednym tchem, bo tyle w niej znajduję bliskich sercu artykułów oraz ciekawych wiadomości.

Staszczuk Jan
Terespol, pow. Sokal, woj. lwowskie

Ofiara chłopska na Fundusz Obrony Narodowej

Dnia 8 stycznia b. r. odbyło się w **Wągrodnie,** w pow. grójeckim, przedstawienie amatorskie, odegrane przez zespół młodzieży z Woli Wągrodzkiej, pod kierownictwem Mariana Adamowicza.

Zespół ten pracuje od trzech lat, pragnąc swą pracą przyczynić się do podniesienia kultury na wsi i uświadomienia społecznego jej mieszkańców, a zarazem by dać im godziwą rozrywkę.

Dochód z poprzednich imprez w sumie **160** zł został przeznaczony na kupno placu pod budowę szkoły, zaś z ostatniego przedstawienia dochód w sumie wprawdzie bardzo skromnej, bo tylko **22 zł i 50 gr., przeznaczamy na Fundusz Obrony Narodowej** za pośrednictwem Redakcji „Wsi Polskiej".

W pracy swej nie będziemy ustawać, pragniemy tylko, żeby i młodzież chłopska innych wsi podobną pracę podjęła.

Nauczycielka miejscowej szkoły
E. L.

Przyp. Red. Ofiarę w sumie 22 zł 50 gr. otrzymaliśmy i zaraz też przekazaliśmy Funduszowi Obrony Narodowej, co niniejszym kwitujemy.

O własnych siłach

Gdy się rozejrzymy w historii chłopów rozmaitych państw — stwierdzimy jedno. Niemal wszędzie uzyskali oni wpływ na losy swego państwa, dobrobyt materialny i wysoką kulturę duchową własną pracą, pracą dobrze zorganizowaną. U nas chłop, producent podstawowych dóbr, charował zawsze ciężko, zalewał się potem, mniej myślał o organizacji.

W tym też tkwi nieszczęście, w tym szukać należy najpoważniejszych przyczyn naszej biedy. Zawsze wierzyliśmy, że raj nam z zewnątrz zgotują. Zawiedliśmy się na tym srodze.

Trzeba bowiem pamiętać, że chłopi polscy nie wytworzyli własnego ruchu i ideologii. Ruch i partia, to całkiem różne zagadnienia. Ruch obejmuje całokształt spraw chłopskich, politykę, kulturę rolną, duchową — a wszystkie partie chłopskie w Polsce odrodzonej przede wszystkim stawiały sobie za cel zdobycie praw politycznych i dostojeństw państwowych dla ich przywódców.

Toteż z żywą radością trzeba stwierdzić, że dziś chłopi zerwali już z dawnym systemem. Zrozumieli, że droga do odrodzenia wsi, poprawienia i podniesienia jej stopy życiowej na godny Polaka poziom, wiedzie przez zjednoczony wysiłek i pracę w organizacjach zawodowych, spółdzielczych i kulturalnych.

Ten prąd jest na tyle już silny, że możemy być pewni chłopskich wysokich osiągnięć. Zwielokrotnijmy jeszcze nasz wysiłek, a lepszą dolę wnet ujrzymy.

Siudziński Kazimierz
Ściborów, pow. Brzeziny, woj. łódzkie.

Mamy własny Dom Ludowy — robota pójdzie

Celem uczczenia zasług Odnowiciela Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego postanowiła rada gromadzka Šromnej pow. żywiecki, woj. krakowskie, wybudować Dom Ludowy. Do współpracy zaproszono Kółko Rolnicze, Straż Pożarną, Strzelca i Koło Gospodyń. Ze składek ofiarodawców i z przedstawień zebrano fundusz, zakupiono miejsce i w trzecim roku przystąpiono do budowy. Miło tu jest podkreślić wysiłek chłopów, którzy bezpłatnie przywozili kamienie, piasek, wapno i cegłę do budowy. Później przyszedł z pomocą również Fundusz Pracy, przydzielając kilkunastu miejscowych bezrobotnych do budowy. W krótkim czasie wykończono dom, scenę i salę, w której przy opłatku i kolędzie zebrali się wszyscy mieszkańcy i jak jedna rodzina miło spędzili wieczór.

I tak od tego momentu będą się w nim zbierać wszyscy mieszkańcy, a przede wszystkim młodzież, by radzić, oświecać się, organizować, pracować i zdobywać lepszą przyszłość. Niech dom ten, wybudowany w trudnych warunkach będzie przykładem, że zjednoczonym wysiłkiem gromadzkim wszystkiego dokonać można.

Świnianin.

Wieś chce korzystać z dobrodziejstw kultury i cywilizacji

Bardzo zainteresowały nas tu informacje o akcji tanich rowerów dla wsi, podawanych już drugą niedzielę z rzędu w radiowej gazetce rolniczej. Za co wieś jest bardzo wdzięczna Polskiemu Radiu. O obniżkę roweru dla wsi powinny w pierwszym rzędzie rozpocząć propagandę na szeroką skalę pisma wiejskie i organizacje zawodowo - rolnicze, by już w tym roku uzyskać tani rower dla wsi. Całe rzesze chłopskiego młodego pokolenia czekają chwili, w której usłyszą przez Polskie Radio gdzie można nabyć i jak się ubiegać o tani rower.

Nie każdy dziś na wsi może sobie pozwolić na rower, który kosztuje 150 zł. Wieś przeważnie ma stare rowery, które stale muszą być naprawiane, wprost z firmy nabycie roweru jest nieziszczalnym marzeniem. Obecnie w naszej wsi jest sześciu szczęśliwców, posiadających ten środek komunikacyjny. A jest on niezbędny i konieczny w każdym domu chłopskim, chociażby ze względu na pęd do różnych organizacji. Wiadomo, że łatwiej się zjechać punktualnie na zebranie czy to Kółka Rolniczego, czy Koła Młodzieży, niż iść często parę kilometrów. Traci się czas zupełnie niepotrzebnie na pieszą wędrówkę. A ten czas jest szczególnie drogi w okresie wzmożonych robót polnych. Gorzej jeszcze przedstawia się kwestia uczestniczenia w posiedzeniach organizacji powiatowych, wojewódzkich, oraz ogólno państwowych. Kolej jest zbyt droga. Wieś nie korzysta przecież ze zniżek lub bezpłatnych przejazdów. Bolączki te w znacznej mierze usuwa posiadanie roweru.

Pamiętam, że sam przejeżdżałem po 100 klm. i więcej dziennie w różnych okazjach i nie czułem większego zmęczenia. W krajach zachodnio-europejskich rolnicy i robotnicy udają się do pracy na rowerach. U nas, zwłaszcza we wsiach nieskomasowanych, działki są rozrzucone i odległe nieraz od wsi o kilka kilometrów. Widzimy przeto, że rower jest szerokim rzeszom chłopskim bardzo potrzebny nie dla przyjemności lecz do pracy zawodowej i społecznej. Dziś, by kupić rower trzeba sprzedać 1 krowę lub 2 świnie, albo 12 korcy żyta, lub 50 metrów kartofli. Na taką sumę syna lub córki chłopskiej nie stać, bo przecież pieniądze, uzyskane ze sprzedaży produktów rolnych potrzebne są na inne, pierwszej potrzeby zakupy jak na mydło, sól, naftę i buty.

Na wsi jest głód pieniędzy. Fakt ten powinien odpowiednich ludzi natchnąć wreszcie pięknym przeświadczeniem, że chłop nie tylko potrzebuje żyć, aby żyć, lecz chce korzystać z możliwie jak największej ilości zdobyczy kultury i cywilizacji.

M. Buczek
z Sieradzkiego.

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, każdy Prenumerator winien nie tylko czytać „Wieś Polską" sam, lecz zachęcać również do tego swoich znajomych.

Nasze radości i smutki

Zgrzebna jest chłopska dola i szara jak ta ziemia, na której całe życie pracujemy. Bo i jakże miałoby być inaczej, skoro my chłopi mamy tyle trosk i bolączek natury materialnej i kulturalnej. W Odrodzonej Polsce chłopi rwą się do oświaty — to jest faktem, któremu nikt zaprzeczyć nie może. Szukają jej wszędzie: w szkole, książkach, w gazetach; słowo drukowane przez rzetelnych ludzi, szczerze pragnących poprawy chłopskiej doli jest dla nas święte. Wdzięczny więc jestem Redakcji za wydanie pięknego i wysoce wartościowego Ilustrowanego Kalendarza Wsi Polskiej na rok 1939, w którym znalazłem wiele mądrych artykułów i porad, tak nam potrzebnych. Od pierwszej do ostatniej strony jest ten Kalendarz przyjacielem chłopów, zwłaszcza tu u nas, gdzie na słowo polskie może najdłużej czekaliśmy.

A gdy już piszę o tym, muszę się z Wami Czytelnicy użalić na naszą, tutejszą bolączkę, którą jest brak szkoły. Szkoła daje najwięcej oświaty nam i naszym dzieciom. — Nasza wieś Kulewicze ma około 50 dzieci w wieku szkolnym. Posyłamy je do odległej aż o 4 km. szkoły w sąsiedniej wsi. Wreszcie jeszcze w r. 1935 postanowiliśmy szkołę gromadnym wysiłkiem wybudować. Za czasów zaborczych szkoła istniała, miała własny budynek, cóż kiedy podczas inwazji niemieckiej w r. 1915 została spalona, pozostały tylko fundamenty. Po uchwaleniu budowy złożyliśmy nasze podanie do Inspektora szkolnego w Wołkowysku. Inspektor wydelegował nauczyciela ze szkoły sąsiedniej do naszej wsi celem zebrania wszystkich chłopów i omówienia budowy. Zebranie nie odbyło się, gdyż sołtys nas nie powiadomił. Nauczyciel długo nie czekał, owszem szybko odjechał. Jaką dał odpowiedź Inspektorowi nie wiadomo. Złożyliśmy po upływie dłuższego czasu podanie po raz drugi, lecz odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Boli nas to bardzo, że nasza dziatwa nie ma znośnej możności uczenia się mowy ojczystej w 20 lat po wyzwoleniu się z pod zaboru.

A przecież szkoła polska we wsi prawosławnej Kulewicze jest bardzo potrzebna. Chcemy bowiem z dusz naszych i dzieci naszych wyplenić jaknajrychlej rosyjskie naleciałości w mowie i duszy. Pragniemy mówić i czuć czysto po polsku.

Jak dotychczas nie mamy ku temu my prawosławni możności.

To też tą drogą zwracamy się do Sz. Redakcji, by udzieliła nam miejsca na opisanie tej bolesnej i przykrej sprawy. Sądzimy bowiem, że w ten sposób głos nasz dojdzie do tych wysokich Czynników, którym krzewienie kultury polskiej i wysoki poziom oświaty głęboko leży w sercu.

Mikołaj Rudy — prawosławny.
Kulewicze, pow. Wołkowysk
woj. białostockie.

Co należy wiedzieć o wściekliźnie

W Polsce każdego roku umiera na wściekliznę kilkadziesiąt osób: w 1936 r. zmarło 41 osób, w 1937 r. — 61 osób. Można by powiedzieć, że to przecież nie jest tak wielka liczba, gdyż znacznie więcej ludzi umiera corocznie na różne inne choroby zakaźne, lecz liczba ta jest zupełnie zbyteczna. Ludzie umierający na wściekliznę giną śmiercią najstraszniejszą, jaką tylko można sobie wyobrazić. Żaden człowiek, nawet najbardziej przyzwyczajony do oglądania różnych chorób i wszelkich postaci niedoli ludzkiej, nie może obojętnie patrzeć na cierpienia nieszczęśliwych, prowadzące bez możliwości ratunku do śmierci. Z całą pewnością można twierdzić, że ci nieszczęśliwi giną wskutek nieuświadomienia i lekceważenia własnego życia, bo gdyby poddali się szczepieniom mogliby być uratowani. Nie chcą się szczepić, bo szkoda im pieniędzy na zasięgnięcie porady lekarza, na leczenie lub nie chcą przerywać pilnych robót w polu, narażając siebie i rodzinę na wielkie niebezpieczeństwo. A kiedy człowiek zachoruje na wściekliznę, to wtedy już nie czas wieźć chorego do lekarza, bo nawet najwięcej doświadczony lekarz nie ma lekarstwa na tę chorobę.

Corocznie szczepi się w Polsce przeciw wściekliźnie kilkanaście tysięcy osób pokąsanych przez psy, koty i inne zwierzęta wściekłe. Postępują oni rozsądnie i słusznie, gdyż ratują w ten sposób swoje życie, jednak liczba tych szczepień mogłaby być znacznie mniejsza lub zupełnie zniknąć. Gdyby postępowano jak należy, nie byłoby takiej liczby zwierząt wściekłych i ludzi pokąsanych przez nie.

Nie mówię tego na wiatr. Wiemy na pewno, że są kraje, gdzie dzisiaj wścieklizna nie istnieje wcale; nie ma jej w Anglii, Belgii, Holandii, nie ma jej w Szwecji i Norwegii, a nawet w pobliskiej Finlandii i Łotwie. Nawet tak wielkie kraje jak Francja, Włochy i Niemcy zupełnie prawie wytępiły tę chorobę wśród zwierząt. Dawniej i tam była wścieklizna i to nie mniejsza niż obecnie u nas, ale zwalczono ją prawie zupełnie lub ograniczono do takich rozmiarów, że nie jest już groźna i nie porywa ofiar wśród ludzi. Jeżeli wszystkie te kraje a wśród nich nawet małe, potrafiły zwalczyć tę plagę, chyba i my możemy to samo zrobić u siebie. Jesteśmy co prawda mniej zamożni od innych, nie możemy wydawać wiele pieniędzy na zwalczanie wścieklizny, ale aby dało ono rezultaty potrzeba nie tylko energicznej akcji władz administracyjnych, lecz przede wszystkim uświadomienia, dobrej woli i pomocy wszystkich obywateli.

Wiadomo, że jednym z pierwszych zadań walki z wścieklizną jest wybijanie psów włóczących się i bezpańskich, jako najistotniejszego źródła zarazy — jest to zagadnienie niepopularne wśród ludzi, ale jedyne i najskuteczniejsze. W ten sposób bez wielkich kosztów i pracy moglibyśmy jeżeli nie wytępić, to jednak znacznie zmniejszyć u nas wściekliznę wśród zwierząt.

Trzeba więc opiekować się psami. Gdyby każdy gospodarz zajął się swoim psem i dobrze go pilnował, na pewno byłoby mniej wścieklizny. Przede wszystkim należy chować takie psy, które do czegoś są potrzebne, a więc psy dobre, służące do pilnowania gospodarstwa; należy je karmić, bo jakiż pożytek z takiego zwierzęcia, które, zamiast pilnować, biega po polach i szpera w śmietnikach w poszukiwaniu jedzenia. Pies powinien być trzymany na uwięzi.

Skąd biorą się wściekłe zwierzęta?

Zarażają się jedne od drugich, jak każdą inną chorobą. Na wściekliznę chorują najczęściej psy, koty, wilki, lisy, jednak pies jest głównym roznosicielem zarazy. Opowiadają, że pies nosi stale „zarodek" wścieklizny w sobie lub wściecka się na skutek braku wody, upału, gorącego pokarmu, noszenia kagańca, nie zaspokojonego popędu płciowego itp. Są to tylko zwykłe przesądy. Pies zakaża się przez ślinę zwierząt chorych, która przedostaje się do zadanej rany. **Jad wścieklizny znajduje się w ślinie zwierzęcia.**

Pies pokąsany nie od razu ulega chorobie, mogą przejść tygodnie, czasem miesiąc i dwa, zanim wystąpią objawy wścieklizny. Trzeba jednak wiedzieć, że ślina psa, który jeszcze nie zdradza żadnych objawów wścieklizny, może być już jadowita na kilka a nawet kilkanaście dni przed wystąpieniem choroby; czyli że pies pomimo, że je i pije i wygląda na zdrowego, może już zarazić psa lub człowieka, którego pogryzie.

Psy chorują na wściekliznę gwałtowną i cichą. Wścieklizna gwałtowna występuje najczęściej u psów silnych, podwórzowych. Zwierzę zachowuje się nienormalnie, jest niespokojne, chowa się po kątach i unika ludzi. W miarę rozwoju choroby, pies zaczyna się rzucać, gryzie drzewo, kamienie, żelazo, często ucieka i wtedy może biec przed siebie wiele kilometrów, kąsając po drodze napotykane osoby lub zwierzęta. Pies ślini się bardzo, wkrótce rozwija się u niego paraliż pyska i kończyn — zdycha w ciągu kilku dni.

Bardziej niebezpieczna jest wścieklizna cicha, bo chore zwierzę garnie się do ludzi, jakby szukało ratunku, pysk ma otwarty i dławi się jakby „połknęło kość". Zwykle w tych wypadkach właściciel stara się pomóc psu, wkłada rękę do pyska, wala się śliną, łatwo może pokaleczyć sobie rękę o zęby — pies po kilku dniach zdycha.

U psów najczęściej nie ma wstrętu do wody, do ostatniej chwili nabiera ją do pyska, ale nie może połknąć — może nawet jeść. Właściciel zwierzęcia nie podejrzewając wścieklizny, nie wiele robi sobie z choroby psa, a jeżeli pies zdechnie, zakopuje go i po całym kłopocie — nie zdaje sobie sprawy, że tak straszne niebezpieczeństwo czyha na niego. Rozpoznać wściekliznę za życia można tylko na podstawie obserwacji zwierzęcia. Ponieważ jad wścieklizny jest niewidoczny, nie można go wykryć przez badanie śliny lub krwi zwierzęcia, czy też pokąsanego człowieka. Badanie mózgu również nie zawsze pozwala stwierdzić wściekliznę. **Dlatego zasadniczym błędem jest zabijanie zwierzęcia, które pokąsało człowieka** i wysyłanie mózgu do badania, bo badanie to może potwierdzić wściekliznę, ale nie wykluczyć. Jeśli badanie dało wynik ujemny, wtedy trzeba zrobić dodatkowe badanie na królikach, które trwa długo, miesiąc i dwa, a tymczasem nie można zwlekać ze szczepieniem człowieka. Trzeba pokąsanego i tak szczepić, chociaż nie wiemy, czy jest to potrzebne, bo pies mógł być zdrowy. **Podkreślam, że wtedy, gdy pies ugryzie człowieka, nie wolno go zabijać, a należy psa odosobnić lub zamknąć i zawiadomić Urząd Gminny, posterunek P.P. lub bezpośrednio lek. wet., który zarządzi obserwację zwierzęcia.** Wystarczy, jeżeli pies będzie obserwowany przez 15 dni.

Jak postępować w razie pokąsania człowieka?

Jeżeli człowiek został pokąsany przez psa wściekłego lub psa nieznanego, który uciekł lub został zabity, **należy zwrócić się do lekarza**, który przeprowadzi u tych osób szczepienia. **Jeżeli głowa psa została wysłana do analizy nie wolno odkładać szczepienia do otrzymania odpowiedzi, bo w ten sposób tracimy tylko drogi czas.**

W razie pokąsania przez psa, który został następnie poddany obserwacji w ciągu 15 dni, szczepień na razie nie rozpoczynamy, możemy czekać na wynik obserwacji. I tylko w wypadku, gdy człowiek został pokąsany bardzo ciężko lub w głowę albo szyję, rozpoczynamy szczepienia od razu. Podczas obserwacji psa pokąsany powinien co kilka dni dowiadywać się, co dzieje się z psem i gdy w ciągu tych 15 dni pies **zachoruje, ucieknie lub zdechnie** — należy natychmiast rozpocząć szczepienia.

Gdy zwierzę jest zdrowe po 15 dniach obserwacji — osoby pokąsane nie potrzebują się w ogóle szczepić.

W razie pokąsania należy zawsze stwierdzić tożsamość psa, mieć pewność, że pies wzięty na obserwację jest tym, który pokąsał. Często zdarza się, że małe dzieci nie potrafią rozpoznać psa, który je pokąsał — z początku nie chcą się przyznać w obawie kary, a potem po paru dniach nie mogą sobie przypomnieć jaki to był pies. Wtedy, aby uniknąć strasznej omyłki, kiedy nie można stwierdzić z całą pewnością, jaki pies dziecko pokąsał, należy poddać je szczepieniom.

Szczepienia przeciw wściekliźnie nie zabezpieczają człowieka na całe życie, jeżeli osoba szczepiona będzie pokąsana ponownie przez wściekłego psa nawet po 2 miesiącach od ostatniego szczepienia, to trzeba na nowo poddać się szczepieniom.

Gdy wszyscy gospodarze chętnie i rozumnie będą pomagać władzom administracyjnym w walce z wścieklizną, na pewno w krótkim czasie potrafimy uwolnić się od tej plagi, która teraz tyle ofiar zabiera i tyle nam kłopotu przysparza.

Dr. W. M.

Polskie Radio zdobyło milion radioabonentów

Radiofonia polska przekroczyła właśnie liczbę miliona abonentów radiowych. Milion abonentów to liczba potężna i wymowna. Słowo i muzyka polska rozbrzmiewa już milionem głośników czy słuchawek — kilkumilionowa rzesza radiosłuchaczy związana jest polską falą radiową.

Szczęśliwy los skierował do okienka pocztowego wójta gminy **Lysiec** z Małopolski i zarejestrował go liczbą miliona. Zwycięski marsz do miliona abonentów Radia zdobyła się polska wieś. Obudzona do życia społecznego i kulturalnego, odczuwa głód posiadania radia — potrzebę związania przezeń z życiem całego kraju.

Czy odbiornik radiowy zawita więc już wkrótce do izby każdego rolnika? Niestety nie! **Radio jest ciągle jeszcze za drogie dla świata rolniczego.** Względnie tani odbiornik detektorowy jest uciążliwy w słuchaniu i uniemożliwia odbiór na głośnik rodzinie czy gromadzie. Radiofonizacja wsi może więc być przeprowadzona za pomocą odbiorników lampowych. Cena jednak tego rodzaju aparatów, wynosząca ponad 130 zł., **jest niedostępna dla kieszeni gospodarza.** Przyczyną tej drożyzny odbiorników jest wygórowana cena lamp radiowych, ustalona przez związek fabrykantów. Przemysł radiowy rozwija się w Polsce co raz bardziej, wytwarza jednak przeważnie odbiorniki droższe dla użytku i potrzeb mieszkańców miast. Wieś polska czeka natomiast na prosty i tani odbiornik, który umożliwiłby odbiór na głośnik najbliższej rozgłośni Polskiego Radia. Fabryki radiowe są już dziś w stanie wyprodukować taki **odbiornik w cenie około 80 zł.** Aby jednak odbiornik taki ukazał się na rynku, musi nastąpić zorganizowanie zapotrzebowania na jego zakup na terenie wiejskim. Należy więc zorganizować sprzedaż odbiornika tego typu za pośrednictwem wiejskich spółdzielni — trzeba zachęcić gospodarza do nabycia radia nie tylko niską ceną lecz i dogodnymi warunkami instalacji całego urządzenia odbiorczego. Równocześnie pomyśleć trzeba o obniżeniu kosztów utrzymania odbiornika.

Przeciętnego gospodarza nie stać jest na kosztowne i kłopotliwe ładowanie akumulatora i częstą wymianę baterii.

Osobna należy rozważyć sprawę opłat miesięcznych za radio. Wielu działaczy społecznych sądzi, iż obniżenie abonamentu radiowego z 3-ch do 2-ch a nawet 1-go złotego przyczyni się do masowej radiofonizacji wsi.

Utrzymanie odbiornika radiowego bateryjnego wynosi obecnie około 5 — 6 zł. miesięcznie, wymiana zaś lamp około 30 zł. Obniżenie opłaty radiowej nie obniżając zasadniczo wcale tych wysokich kosztów utrzymania nie przyczyniłoby się wcale do dalszej popularyzacji radia.

Z drugiej strony należy docenić konieczność rozwoju polskiej radiofonii zarówno przez budowę nowych stacji jak i wzbogacanie programu radiowego. Trzy i jednozłotowe opłaty miesięczne tworzą kilkunastomilionowy budżet Polskiego Radia. Z kwoty tej należy odtrącić świadczenia Radia na rzecz Państwa z tytułu kosztów ściągania opłat — wielomilionowe sumy na budowę nowych stacji i wreszcie olbrzymie a bezsprzeczne wydatki na rzecz obfitego programu radiowego. Program radiowy bowiem musi wybiegać swą treścią i obfitością na spotkanie nowych abonentów, którzy dopiero przyczynią się do zwiększenia podstaw gospodarczych Radia.

Tani odbiornik ludowy, zorganizowany handel radiowy na terenie spółdzielni, tanie lampy i baterie — oto hasła pracy udostępnienia radia na wsi.

A. M.

Z ruchu organizacyjnego OZN



Widok na salę obrad Zjazdu zorganizowanego przez Obwód OZN w Horochowie.

OKRĘG ŚLĄSKI

Ostatnio utworzone zostały nowe komórki organizacyjne OZN na terenie pow. rybnickiego, a mianowicie w **Żorach, Szczekowicach, Ligocie Rybnickiej** i **Ligockiej Kuźni.** Powstanie nowych Oddziałów jest niezbitym dowodem, że idea konsolidacji narodu zatacza coraz szersze kręgi, zyskując liczne zespoły zwolenników twórczego ustosunkowania się do spraw państwowych.

Na terenie Okręgu śląskiego OZN daje się zauważyć niesłabnącą działalność poszczególnych Oddziałów. W ostatnich dniach odbył się szereg większych zebrań, a mianowicie:

W **Orłowej** pod przewodnictwem prof. **Motyki** odbyło się zebranie miesięczne członków, na które przybyło ponad 300 osób. Referaty wygłosili pp. **J. Kandora** oraz poseł dr **Fr. Bajorek.**

W **Nowym Bytomiu** obradował Oddział OZN. pod przewodnictwem p. **Ulfiga.** Obecnych ponad 200 osób. Referat przedstawiający zadania i rolę Izb Ustawodawczych wygłosił **J. Kandora.** Ponad to prezydium złożyło roczne sprawozdanie ze swej działalności.

W **Pawłowie** odbyło się miesięczne zebranie, któremu przewodniczył kier. szkoły **Kulok.** W zebraniu uczestniczyło ponad 250 osób. Referat na temat: Do czego dąży OZN w dziedzinie politycznej i gospodarczej wygłosił J. **Kandora.**

W **Siemianowicach** na zebraniu Oddziału zgromadziło się ponad 300 osób. Przewodniczył prof. **Wesołowski.** Referat wygłosił p. mgr. **Ludwiczak.**

W **Załężu** pod przewodnictwem posła **Długiewicza** przy udziale ponad 500 członków odbyło się zebranie miesięczne Oddziału OZN. Referat o zagadnieniu mniejszościowym w Polsce wygłosił mgr. Ludwiczak.

OKRĘG KRAKOWSKI

Dnia 18 b. m. odbyło się w **Żywcu** zebranie Rady Obwodowej OZN oraz przewodniczących Oddziałów, Kół, kierowników samorządowej akcji wyborczej z powiatu żywieckiego pod przewodnictwem Wł. **Pieronka.**

Referat o samorządowej akcji wyborczej wygłosił mgr. **J. Siemeński.** — Po obszernej dyskusji postanowiono zgodnie dążyć do przeprowadzenia wyborów do rad gromadzkich w powiecie żywieckim bez głosowania. W zebraniu tym wziął udział poseł ziemi żywieckiej p. dr. Zygmunt **Dölinger,** oraz sekretarz Okręgu inż. **Krzyżak** z Krakowa.

OKRĘG LUBELSKI

W **Bełżycach,** pow. Lublin, odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN, na które przybyło ponad 200 osób. Przewodniczył K. **Zawiślak,** przewodniczący Oddziału OZN., przemówienie wygłosił pos. **Koter,** zapoznając zgromadzonych z pracami Sejmu, oraz szczegółowo omówił zagadnienia wsi w świetle planów i poczynań Rządu.

OKRĘG KIELECKI

W obwodzie **włoszczowskim** odbyło się m. in. zebranie członków OZN z terenu gminy **Kuzki.** Na zebraniu, na które przybyło ok. 100 gospodarzy z poszczególnych gromad gminy, przemawiał delegat włoszczowskiego Obwodu OZN. E. **Łukawski.**

Na terenie Obwodu Radom-powiat odbyły się zebrania członków i sympatyków OZN. w gminach: **Wieniawy, Jedlnia, Potworów** i **Lesiów.**

W **Chmielniku,** na terenie Obwodu stopnickiego, w zebraniu członków OZN wziął udział poseł **Jan Wójcik,** który w dłuższym referacie omówił aktualne zagadnienia gospodarcze i polityczne. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja.

W Obwodzie olkulskim odbyło się w **Pilicy** zebranie członków OZN ze wszystkich gromad tej gminy. Zebraniu przewodniczył przewodniczący Oddziału OZN. H. **Sadowski.**

OKRĘG WARSZAWSKI

W **Sochaczewie** odbyło się zebranie Rady Obwodowej OZN. pod przewodnictwem dyr. **Kniażykowskiego.** Na zebraniu obok spraw organizacyjnych przedmiotem ożywionej dyskusji były sprawy wyborów samorządowych. Poza tym odbyło się zebranie członków i sympatyków Obozu, na którym referat o sytuacji politycznej i stosunku OZN do stronnictw politycznych wygłosił dr. **J. Nowacki.**

OKRĘG KRAKOWSKI

Na terenie Obwodu OZN. w **Żywcu** odbyły się zebrania kół OZN. w **Jeleśni** i **Krzyżowej.** Na obu tych zebraniach omówione zostały sprawy samorządowe, przygotowania do wyborów gromadzkich, parcelacja i kolonizacja majątków na Wołyniu. Referaty wygłosił T. **Goryl.**

OKRĘG KIELECKI

Na terenie Obwodu OZN. radomskiego odbył się szereg zebrań radnych gromadzkich. Na zebraniu radnych gminy **Wieniawa** przewodniczył wójt **Kempczyński,** referat o zadaniach samorządów i wyborach do rady gminnej wygłosił prof. **M. Małuja.** Na zebraniu w **Jedlni** i **Potworowie** referaty wygłosili prof. **Małuja** i **L. Szczepański.**

Na zebraniu we wsi **Lesiów** gm. Kozłów wygłosili referaty prof. **M. Małuja** i **Wł. Fijałkowski.** Na wszystkich tych zebraniach wśród licznie zgromadzonych uczestników wywiązała się ożywiona dyskusja.

OKRĘG LUBELSKI

W **Biłgoraju** odbyło się zebranie członków Rady Obwodu z udziałem 30 członków Rady. Po sprawozdaniu przewodniczącego Obwodu posła **Kondysara,** Rada Obwodu ukonstytuowała się na r. 1939, i ustaliła plan pracy na dalszy okres.

OKRĘG WOŁYŃSKI

W dniu 14 stycznia b. r. odbył się w **Horochowie** zjazd powiatowy działaczy O.Z.N., na który przybyli z najdalszych zakątków powiatu członkowie OZN. w ilości 200 członków.

Zebranie zagaił przew. Obwodu Dyr. K. **Łukasiewicz.** W zjeździe wziął udział starosta dr. Tad. **Raczyński** — oraz przybyły specjalnie na Zjazd z Warszawy pos. St. **Chmieliński.**

Po wyborze prezydium zjazdu przystąpiono do sprawozdań z dotychczasowej działalności OZN. na terenie powiatu, z których wynika, że na terenie powiatu istnieje 7 Oddziałów zorganizowanych w 53 Kołach liczących 1 tys. 120 członków czynnych oraz jeden Oddział w organizacji.

Na pierwszy plan pracy w Obwodzie wysunęła się walka z żydowstwem. W walce tej Obwód skupił wszystkie siły nad usunięciem z życia gospodarczego kapitału żydowskiego. W niektórych gałęziach życia gospodarczego tutejszego Oddziału osiągnięto już duże wyniki. Otwarto kilka sklepów polskich różnych branż, wyparto żydów z hurtowni tytoniowej oraz spirytusowej.

Na terenie Obwodu zorganizowała się Chrześcijańska Kasa Bezprocentowego Kredytu, która działalnością swoją wspiera wydatnie kupiectwo i rzemiosło polskie.

W czasie wyborów tak sejmowych jak i samorządowych członkowie OZN wzięli czynny i solidarny udział. Następnie zorganizowano trzy ruchome biblioteki, jedną świetlicę robotniczą oraz zaprenumerowano 50 egzemplarzy **„Wsi Polskiej".**

Następnie składali szczegółowe sprawozdania przewodniczący poszczególnych Oddziałów, omawiając prace już dokonane i podając żądania następujące ze swoich terenów:

Konieczność budowy kaplic i kościołów, **założenie gęstszej sieci bibliotek, przyśpieszenia budowy szkół powszechnych wyższego stopnia, łaźni gminnych, Domów Ludowych, czytelń oraz szpitala dla umysłowo chorych,** zabronienia rejentom sporządzania tak zwanych aktów przyrzeczeń kupna i sprzedaży, budowy połączeń kolejowych Wojnica — Horochów — Łuck, **budowy dróg bitych, rozbudowy spółdzielczości** i hurtowni chrześcijańskich, **rozbudowy szkolnictwa zawodowego.**

Po sprawozdaniach zabrał głos pos. inż. St. Chmieliński, który przedstawił stan gospodarczy ziem polskich, a w szczególności Wołynia, od chwili odzyskania Niepodległości do dnia dzisiejszego. Zwrócił uwagę na dotychczasowe **upośledzenie rolnictwa,** wskutek niedostatecznej ilości przedstawicieli w Sejmie. Podkreślił konieczność opłacalności produkcji rolniczej, rozwiązania karteli, których działalność jest szkodliwa, ustawowego załatwienia sprawy żydowskiej, usunięcia żydów ze szkolnictwa, sądownictwa i administracji.

Nad złożonymi sprawozdaniami i przemówieniem pos. Chmielińskiego wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której domagano się obniżenia cen nawozów sztucznych o 50 proc., **parcelacji zapasów ziemi,** przede wszystkim zaś majątków żydowskich, zabronienia dzierżawienia majątków polskich przez żydów, zlikwidowania krzywdzącej ludność lichwy żydowskiej, zwłaszcza szkodliwej działalności Banku Wileńskiego, oraz poprawienia ustawy oddłużeniowej.

Zjazd stwierdził, że fundamentem Narodu są chłopi, którzy winni być otoczeni szczególną opieką Rządu w sposób, który im zapewni opłacalność warsztatów oraz wyższy poziom kultury.

Wieś domaga się decydującego wpływu na politykę gospodarczą Państwa i wpływ ten w ramach OZN. uzyska.

OKRĘG WARSZAWSKI

Dnia 8 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału OZN. gminy **Cegłów.** W zebraniu wzięło udział ponad 60 osób.

Zebranie zagaił **I. Maciejewski,** a przemówienie wygłosił przew. Obwodu OZN. **J. Sylwestrowicz** z Mińska Mazow.

Po przemówieniu prawie wszyscy obecni, poza osobami już należącymi, przystąpili do OZN. i podpisali deklaracje. (53 osoby).

Następnie wybrano Zarząd Oddziału w składzie: przew. Ign. **Maciejewski,** zast. przew. Al. **Ryfka,** sekretarz St. **Mazowiecki,** skarbnik K. **Kłos** oraz omówiono najbliższe prace Oddziału.

OKRĘG WARSZAWSKI

Dnia 15 b. m. odbyło się zebranie rejonowe w **Mogielnicy** pow. grójeckiego, przy udziale 250 osób, członków i sympatyków OZN. Zebranie zagaił T. **Olszewski,** przew. Obwodu OZN. na pow. grójecki. Referaty wygłosili: J. **Świątkowski,** dyr. gimnazjum w Grójcu o wyborach do samorządu, pos. St. **Gutowski** o obecnej sytuacji politycznej i pracy posłów OZN. w parlamencie. Po przemówieniach wywiązała się dyskusja, w której zebierali głos: Szczepan **Sałata,** wójt gm. Borowe, **Bator,** czł. Rady Gminnej gm. Błędów i **Chyb** z gm. Borowe.

Zjazd przewodniczących obwodów OZN oraz

grupy posłów i senatorów wojew. białostockiego

Pod przewodnictwem sen. Łazarskiego odbył się zjazd przewodniczących obwodów OZN. oraz grupy regionalnej posłów i senatorów z wojew. białostockiego.

Omówiono dotychczasowe wyniki wyborów do samorządu wiejskiego oraz plan pracy na przyszłość. Ponadto opracowany został program zjazdów powiatowych OZN. I tak 29 b. m. odbędą się: w Łomży — z udziałem posłów Śleszyńskiego i Dobkowskiego, w Grodnie — z udziałem senatorów Bispinga i Rataja oraz posła Budzanowskiego, w Suwałkach — z udziałem sen. Łazarskiego oraz posłów Ryszki i Pankiewicza; 2 lutego: w Ostrołęce z udziałem posłów Śleszyńskiego i Dobkowskiego, w Bielsku Podlaskim — z udziałem sen. Łazarskiego oraz posłów Erdmana i Mystkowskiego w Wołkowysku — z udziałem sen. Rataja oraz posłów Budzanowskiego i Krzywca, w Białymstoku — udziałem posłów Antonowicza i inż. Lipskiego; 12 lutego: w Ostrowi Mazowieckiej — z udziałem sen. Łazarskiego oraz posłów Erdmana i Mystkowskiego.

Terminy zjazdów w pozostałych obwodach OZN. w wojew. białostockim ustalone zostaną na następnym zebraniu grupy regionalnej posłów i senatorów.

Opłacalność lepszego żywienia krów

winna być dopasowana do potrzeb i wymagań drobnego rolnictwa

Aby otrzymać mleko, trzeba krowę żywić. Ale krowa zużywa na produkcję mleka nie wszystką paszę, lecz tylko część, ponieważ część paszy musi być zużyta na podtrzymanie temperatury ciała, na odnowienie zużytych tkanek, na budowę rogów, kopyt, sierści itp. Ta właśnie część paszy, która zostaje zużyta nie na produkcję mleka, lecz na podtrzymanie w sprawności organizmu bydlęcia, nosi nazwę paszy bytowej. Chcąc, aby krowa dawała mleko, trzeba oprócz paszy bytowej dać jej więcej, mianowicie tyle, ile potrzeba na produkcję określonej ilości mleka.

Podkreślić należy, że jakkolwiek paszą bytową są takie pasze jak słoma, siano, okopowe, plewy itp., pozornie więc bardzo tanie, to jednak ta właśnie pasza zwykle jest najdroższa. Dlaczego? — poniżej tym właśnie się zajmiemy.

Przypuśćmy, że krowa nic więcej nie otrzymuje, jak wyżej wymienione pasze, w takiej ilości, że trzyma się w dość „dobrym" ciele. W tych warunkach krowa daje około 4 litrów mleka dziennie. Przy obecnych cenach, aby krowa była najedzona, koszt takiej paszy bytowej wyniesie przeszło 50 gr. dziennie. To znaczy, że za to otrzymaliśmy 4 litry mleka, a koszt produkcji jednego litra mleka wyniesie około 12 i pół grosza. Ponieważ przy odstawie tego mleka do mleczarni otrzymamy około 9 groszy, to do każdego sprzedanego litra rolnik dopłaca jeszcze 3 i pół grosza. Każdy rolnik zgodzi się, że interes to niezbyt świetny. Gdyby rolnik takich interesów robił więcej, to w szybkim czasie musiałby „wyprzęgać" i rzucić gospodarowanie.

Wyjściem z tego będzie lepsze żywienie krowy przede wszystkim paszami treściwymi. Weźmy tutaj pod uwagę otręby pszenne (których 100 kg. kosztuje 12 zł. 50 gr.), makuch lniany (23 zł. 25 gr.) i makuch rzepakowy (15 zł.). Chcąc otrzymać mleka więcej — dajmy na to — o 5 litrów, to znaczy razem z poprzednimi 4 litrami krowa będzie dawała 9 litrów dziennie, trzeba krowie oprócz paszy bytowej dodać jeszcze przynajmniej 1 kg. paszy treściwej i 5 kg. buraków pastewnych. Paszę treściwą zadajemy w formie mieszanki przy czym na 1 kg. mieszanki wypadnie 500 gr. otrąb pszennych, 250 makucha lnianego i 250 makucha rzepakowego. Przy podanych wyżej cenach będzie to kosztowało: otręby około 6 gr., makuch lniany 6 gr., makuch rzepakowy 4 gr., buraki około 8 gr.. Koszt mieszanki wyniesie 24 gr., a koszt żywienia krowy (razem z paszą bytową) około 74 gr. Ponieważ za 9 litrów otrzymamy 81 gr., to zysk wyniesie około 7 gr. Nie twierdzimy, że jest to duży zysk, ale zawsze zysk, wówczas gdy poprzestając wyłącznie na paszy bytowej rolnik ponosił stratę. Z naciskiem trzeba podkreślić, że zysk ten w rzeczywistości jest większy, ponieważ obornik od krów dobrze żywionych jest bez porównania lepszy, aniżeli od żywionych skąpo. Skorzystają więc na tym rośliny, które odwdzięczą się lepszym plonem.

Przytoczone liczby rozumieć należy przykładowo i przy innych cenach pasz koszty wyprodukowania mleka będą inne. Nie ulega jednak wątpliwości, że przy lepszym żywieniu będą one niższe, przy gorszym — wyższe. O tym rolnik powinien pamiętać.

Jedno wszakże zastrzeżenie tutaj należy zrobić. Nie trzeba przypuszczać, że jeżeli damy krowie 1 kg. paszy treściwej i trochę buraków, to krowa zaraz na drugi dzień zacznie się lepiej doić. Tak niewątpliwie będzie, jeżeli krowa jest dobrze utrzymana. Jeżeli natomiast będzie ona zagłodzona, więcej do kościotrupa niż do żywego stworzenia podobna, to na wynik lepszego żywienia długo trzeba czekać. Aby krowa bowiem mogła dawać mleka dużo, musi ona najpierw sama wzmóc się na siłach, nabrać ciała. Przy bardzo zamorzonych i starych krowach potrzeba na odżywienie ich częstokroć 3 — 6 miesięcy.

Z prac spółdzielczych

Kurs dokształcający dla kierowników mleczarń. Państwowa Szkoła Mleczarska w Rzeszowie, urządza 6-tygodniowy kurs dokształcający dla kierowników mleczarń i serowarń. Kurs ma za zadanie przygotowanie do egzaminu przed Komisją Egzaminacyjną dla kierowników zakładów mleczarskich. Po ukończeniu kursu odbędzie się komisyjny egzamin dla tych słuchaczów kursu, którzy należą do rejonu Komisji Egzaminacyjnej w Rzeszowie — inni słuchacze będą składać egzamin przed Komisją Egzaminacyjną swego rejonu. Kurs rozpocznie się dnia 6 lutego 1939 r. i trwać będzie do dnia 18 marca.

Poświęcenie obwodowej hurtowni spółdzielczej w Rozwadowie. Celem sprawniejszej i tańszej obsługi miejscowych spółdzielni rolniczo - handlowych, sklepów Kółek Rolniczych i drobnego kupiectwa zorganizowano w Rozwadowie spółdzielczą hurtownię, dostarczającą artykuły użytku domowego i rolniczego. O potrzebie jej świadczą obroty, przekraczające 60 tys. złotych.

Uruchomienie magazynu zbożowego w Jarosławiu. Z funduszów Spółdzielczego Banku Rolnego w Jarosławiu wybudowano magazyn zbożowy o pojemności 300 ton, celem skupu zboża od okolicznych drobnych rolników. W dotychczasowej krótkiej swej działalności, magazyn znakomicie spełnia swoją rolę, regulując nadmierną sezonową podaż, płacąc ceny wyższe od miejscowych kupców zbożowych. Obroty dzienne wynoszą do 3 wagonów zboża.

Nowe samodzielne składnice Zw. „Społem". Wobec znacznego wzrostu obrotów spółdzielni niektórych okręgów oraz wciąż wzrastającej ich liczby, zaszła potrzeba uruchomienia nowych central handlowych Związku Spółdzielni Spożywców „Społem". W związku z tym uruchomiono 5 samodzielnych składnic, a mianowicie: w Ciechanowie, Drohobyczu, Grodnie, Krośnie i Pińsku.

Zbiór jaj przez spółdzielnie rolnicze. W roku 1938 z pośród czynnych spółdzielni mleczarskich, rolniczo - handlowych i innych rolniczych, około 800 spółdzielni i ich filii zajmowało się zbytem jaj. Ilość jaj zebranych w 1938 r. przez wiejskie spółdzielnie określana jest na ok. 5 milionów kg. W porównaniu z r. 1937 liczba spółdzielni trudniących się zbytem jaj powiększyła się o 100 proc.

Spółdzielnia Pszczelarska woj. wileńskiego. Z inicjatywy Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej powstała nowa Spółdzielnia Pszczelarska dla województwa wileńskiego i sąsiednich. Celem spółdzielni jest racjonalne zorganizowanie handlu miodem.

Z prac Izb Rolniczych

Odmiany koniczyny „Borsukowianka" i „Gloria". Wielkopolska Izba Rolnicza zwraca się z prośbą do rolników, którzy uprawiali koniczynę „Glorię" i „Borsukowiankę", o doniesienie, czy są zadowoleni z uprawy tych koniczyn i czy odmiany te mogą zastąpić dotychczas uprawianą koniczynę czerwoną.

Odpowiedzi należy nadsyłać do Izby Rolniczej w Poznaniu, Inspektorat Nasiennictwa, ul. Mickiewicza 33.

O ułatwienia taryfowe dla cementu na budowę wzorowych gnojowni. Wołyńska Izba Rolnicza projektuje w r. 1939 akcję budowy wzorowych gnojowni, zamierzając założyć sieć gnojowni ze zbiornikami o nieprzepuszczalnych dnach betonowych w kilkunastu punktach, aby oddziaływały one zachęcająco na sąsiednie gospodarstwa. Przy organizowaniu tej akcji Izba napotykała na trudności z powodu braku cementu oraz dużych obciążeń ceny cementu kosztami przewozu kolejowego. Obecnie Izba podjęła starania o uzyskanie w Ministerstwie Komunikacji zniżek kolejowych na przewóz cementu, podobnych do tych, które są udzielane wydziałom powiatowym na transport tego artykułu przeznaczonego dla celów budowy dróg i kanalizacji.

Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie dla kresów wschodnich, gdzie przy silnie postępującej komasacji wsi konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na zagadnienie właściwej rozbudowy osiedli, zarówno ze względów gospodarczych i zdrowotnych, jak i prestiżowych.

Dwuletni plan organizacji bytu i spółdzielczości w Kieleckiem

Zaprojektowany ostatnio przez Kielecką Izbę Rolniczą dwuletni plan pracy, celem odpowiedniego nastawienia akcji skupu i zbytu artykułów rolniczych oraz podniesienia stanu organizacyjnego spółdzielczości w całym województwie, przez budowę sieci spółdzielni rolniczo-handlowych, mleczarskich, warzywniczo-owocarskich, zbytu inwentarza żywego i różnych, jest planowo wykonywany, przekraczając granice „dwulatki".

Stworzenie Sekcji Organizacji Zbytu i Spółdzielczości przy O. T. O. i K. R., jest pierwszym ogniwem tej pracy na skalę całego województwa.

Władze O. T. O. i K. R. wciągają do sekcji wszystkie spółdzielnie działające na terenie powiatu, a jednocześnie wszystkich bezinteresownych działaczy spółdzielczych i gospodarczych, przy realizacji zaś planu pracy wyzyskują personel własny oraz Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń, samorząd terytorialny itd.

W planie pracy ustalono sieć placówek spółdzielczych w każdym powiecie.

Obecnie roztrząsana jest myśl programu kursów spółdzielczych w okresie zimowym w oparciu o Kółka Rolnicze, celem przygotowania organizatorów spółdzielni oraz dokształcenia członków władz spółdzielczości. Pomocą w organizowaniu kursów służyć mają związki rewizyjne spółdzielni oraz Kielecka Izba Rolnicza i Woj. Tow. Org. i Kółek Roln.

W okresie zimowym prace Sekcji zmierzają w kierunku ustalenia celów i sposobów organizacji,zacji w szczególności na odcinku spółdzielczości mleczarskiej, rolniczo-handlowej i różnej oraz wciągnięcia do współpracy również spółdzielni kredytowych.

W tym celu O. T. O. i K. R. zwołują zebrania przedstawicieli spółdzielni danych typów w obecności zarządu Sekcji Spółdzielczej dla omówienia sposobów szczegółowego wykonania nakreślonego programu i ustalenia jednakowych metod działania.

Rzut oka na teren woj. kieleckiego przekonuje nas o słabym rozwoju spółdzielczości rolniczej. Skup ziemiopłodów leży prawie wyłącznie w rękach osób prywatnych (Żydów). 18 samodzielnych placówek spółdzielczych, ogólne roczne obroty handlowe ziemiopłodami i artykułami przemysłowymi w sumie około 3 milionów złotych, są znikome w stosunku do miejscowych potrzeb.

Co się zaś tyczy udziału w obrocie artykułów zwierzęcych, to jest on znacznie większy, jakkolwiek ograniczony do dwóch zaledwie powiatów (opatowski i sandomierski). Istniejące tam spółdzielnie zbytu inwentarza żywego mają około 1 i pół miliona obrotu w stosunku rocznym.

Natomiast daleko znaczniejsze rezultaty osiągnięto na odcinku spółdzielczości mleczarskiej przy ogólnym rocznym obrocie około 8 mil. zł.

Stworzenie Sekcji organizacji zbytu i spółdzielczości przy O. T. O. i K. R. było potrzebą chwili, wynikło z przeświadczenia o konieczności ujęcia całokształtu życia gospodarczego w ramy spółdzielni.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. J. Banach w pow. biłgorajskim. Szczegółowo moglibyśmy udzielić informacji wtedy, gdybyśmy posiadali orzeczenie, o którym jest mowa w liście. Mniemamy, że chodzi tu o to, czy warto pisać skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie. Jeśli orzeczenie jest niesłuszne — to skargę pisać należy. Skargę taką napisać może **tylko adwokat,** gdyż w postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, obowiązuje przymus adwokacki. Skargę pisze się w ciągu 2 miesięcy od dnia doręczenia orzeczenia władzy administracyjnej drugiej instancji. Trybunał rozpatrzy sprawę i wyda wyrok w ciągu 2 lat, oczywiście, jest to termin orientacyjny, a więc może być nieco wcześniej, jak i nieco później.

Obywatel Nieśmiały.
W sprawie pożyczki na spłaty rodzinne prosimy przesłać odpowiedź ob. F. Adamczykowi. Dług powstały przed 1 lipca 1932 r. niewątpliwie jest rolniczy, gdyż decyduje o nim zawarcie umowy i wydanie pieniędzy, a nie wydanie weksla. Wobec tego dłużnik ma prawo żądać zastosowania do długu przepisów oddłużających rolnictwo. Spadkobiercą po zmarłej matce jest córka i cały spadek pozostały po matce przechodzi na córkę. Ojcu przysługuje prawo dożywotniego użytkowania połowy pozostałego majątku. Wskazanym jest, aby nad małoletnią urządzić opiekę.

Ob. M. Świątyński w pow. jaworowskim.
Należy zwrócić się do Zarządu Gminy z prośbą, aby wydali odpowiednie zaświadczenie, stwierdzające, iż w gospodarstwie był pożar, posucha, choroby i inne nieszczęścia gospodarcze, wskutek czego stan finansowy właściciela gospodarstwa jest zły. Można również z Kółka Rolniczego uzyskać odpowiednie zaświadczenie. W jednej sprawie i drugiej należy złożyć podania i załączyć zaświadczenia gminne i inne i prosić o odroczenie terminu płatności należności na dalsze terminy.

Ob. J. Brzyski w pow. biłgorajskim.
Należy wystąpić do Sądu Okręgowego w Zamościu z podaniem o uznanie osoby zaginionej za zmarłą. Gdy Sąd Okręgowy uzna osobę za zmarłą — wtedy następuje otwarcie spadku i wtedy spadek przechodzi na jednego syna. Oczywiście, dożywocie należy się matce. Wtedy kuratorstwo będzie skasowane.

Ob. J. Nowak w pow. miechowskim.
Udzielenie pożyczki dowodzić trzeba dokumentami. W Ameryce na pewno mają pokwitowania pocztowe, albo może i w Polsce będzie można znaleźć pokwitowanie na poczcie. Może w Ameryce znajdują się listy, w których dłużnik dziękował za pożyczkę. Dowody piśmienne należy odszukać. Sprawa jest dobra. Spadkobiercy powinni zawiadomić o tym, komu zmarły te pieniądze przeznaczył.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DN. 29 STYCZNIA:

Godz. 7 min. 15: Audycja poranna.
Godz. 8 min. 15: Gazetka Rolnicza.
Godz. 8 min. 30: Przegląd rynków produktów rolnych.
Godz. 8 min. 45: Koncert „Na wojskową nutę".
Godz. 14 min. 40: Audycja dla dzieci „Wszystkiego po trochu".
Godz. 15: Pogadanka Stanisława Mierczyńskiego p. t. „O pracach łąkarskich w Polsce".
Godz. 15 min. 15: Antoni Piątkowski wygłosi pogadankę na temat „Uprawiajmy powszechnie łubin pastewny".
Godz. 15 min. 30: Nadany zostanie dalszy ciąg obrazków z życia p. t. „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu St. Dębowskiego.
Godz. 15 min. 50: Audycja muzyczna.
Godz. 16 min. 15: Nadawana będzie pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Zbliża się czas wesela" w opracowaniu Melanii Gorajowej.
Godz. 17 min. 30: Milionowy abonent Polskiego Radia.

PONIEDZIAŁEK, DN. 30 STYCZNIA:

Godz. 11: Audycja dla szkół.
Godz. 18: Nadana zostanie pogadanka p. t. „O rolnictwie w Kanadzie", którą wygłosi dr St. Antoniewski.
Godz. 18 min. 15: Pogadanka p. t. „Żywy inwentarz w zimie" wygłosi dr St. Święch.

WTOREK, DN. 31 STYCZNIA:

Godz. 11: Audycja dla szkół.
Godz. 15: Gawęda dla młodzieży: „Jesteś smutny czy zły"?
Godz. 16 min. 30: Pieśni północnych Indii amerykańskich — koncert.
Godz. 17 min. 35: Z pieśnią po kraju.
Godz. 18: „Skrzynka Rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 18 min. 30: Kazimierz Smoczyński wygłosi pogadankę p. t. „Nawozy pomocnicze".
Godz. 18 min. 55: Przemówienie ks. biskupa Józefa Gawliny z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości.

ŚRODA, DN. 1 LUTEGO:

Godz. 11: Audycja dla szkół.
Godz. 18: „Przegląd prasy rolniczej" w opracowani uinż. Ireny Niewodniczańskiej.
Godz. 18 min. 15: Rozmowa nauczyciela z chłopcem „Z tajemnic przeszłości" w oprac. Tad. Kosteckiego.
Godz. 21: Opowieść o Chopinie.
Godz. 22: Folklor różnych narodów: „Jugosławia".

CZWARTEK, DN. 2 LUTEGO:

Godz. 14 min. 45: Audycja dla młodzieży „Nasze kłopoty" gawęda.
Godz. 15: Stan. Sienicki wygłosi pogadankę p. t. „O czym będziemy radzić w Kółkach Rolniczych".
Godz. 15 min. 15: Pogandanka p. t. „Młode pokolenie chłopów" wygłosi inż. Zyg. Kobylański.
Godz. 15 min. 30: „Koncert melodii ludowych" — z Krakowa.
Godz. 16 min. 30: Stan. Drozdowski mówić będzie o „Gospodarce pieniężnej w powiecie".

PIĄTEK, DN. 3 LUTEGO:

Godz. 11: Audycja dla szkół.
Godz. 17: „Pierwsze polskie przedstawienie na Śląsku" — felieton.
Godz. 18: Nadana będzie pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Co mamy przygotować w zimie do dziecińca" w oprac. inż. Haliny Poniatowskiej.
Godz. 18 min. 10: O „Planowaniu budowli wiejskich" mówić będzie Wincenty Gortat, rolnik z pow. łęczyckiego.
Godz. 22: Krokusy — gawęda podhalańska.

SOBOTA, DN. 4 LUTEGO:

Godz. 11: Audycja dla szkół.
Godz. 18: „Skrzynka Rolnicza" w oprac. inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 18 min. 15: Audycja literacka p. t. „Maciek w powstaniu" w oprac. Sewera. Jest to opowieść z Powstania Styczniowego 1863 r.
Godz. 18 min. 30: Audycja dla Polaków za granicą.

Ceny ziemiopłodów

W ub. tyg. płacono w hurcie za 100 kg. następujące ceny:

Warszawa: pszenica szklista od 22 zł 25 gr do 22 zł 75 gr; **pszenica** jednolita od 20 zł 25 gr do 20 75 gr; **pszenica** zbierana od 19 zł 75 gr do 20 zł 25 gr; **żyto** od 14 zł 25 gr do 14 zł 75 gr; **jęczmień** browarny od 17 zł 75 do 18 zł 25 gr; **owies** od 15 zł 50 gr do 15 zł 75 gr; **gryka** od 18 zł 50 gr do 19 zł; **groch** Wiktoria od 31 zł do 33 zł 50 gr; **groch** polny od 23 zł 50 gr do 25 zł. 50 gr; **wyka jara** od 20 zł 50 gr do 21 zł; **peluszka** od 22 zł do 22 zł 50 gr.; **łubin niebieski** od 11 zł 25 gr do 11 zł 75 gr; **seradela** targowa od 18 zł 50 gr do 21 zł 50 gr; **seradela** czyszczona od 26 zł do 27 zł; **rzepak** zimowy od 54 zł do 55 zł; **rzepak** jary od 49 zł do 50 zł; **rzepik** ozimy od 47 zł do 48 zł; **siemię** lniane od 54 zł do 55 zł; **mak** niebieski od 97 zł do 99 zł; **gorczyca** od 56 zł do 59 zł; **koniczyna** biała od 265 zł do 285 zł; **koniczyna** czerwona od 80 zł do 90 zł; **makuchy** lniane od 23 zł 25 gr do 23 zł 75 gr; **konopie** od 13 zł 50 gr do 14 zł 50 gr; **siano** pierwszego gat. prasowane od 7 zł 50 gr do 8 zł.

Poznań: Giełda zbożowa bez zmiany.

Kraków: pszenica szklista od 22 zł 75 gr do 23 zł; **żyto** targ. od 14 zł 75 gr do 15 zł; **jęczmień** jednolity od 17 zł do 17 zł 75 gr; **groch** Wiktoria od 35 zł do 37 zł; **wyka ciemna** od 19 zł do 20 zł; **rzepak** zimowy od 50 zł do 52 zł; **mak** niebieski od 98 zł do 102 zł; **łubin żółty** od 14 zł do 14 zł 50 gr.; **łubin niebieski** od 13 zł 25 gr do 14 zł 50 gr; **ziemniaki** rafowane od 4 zł 60 gr do 4 zł 80 gr.

Ceny żywca

W ub. tygodniu płacono w Warszawie za 1 kg. żywej wagi następujące ceny:

Woły: dobrze opasione od 79 gr do 86 gr; **średnio** opasione od 66 gr do 70 gr; **mało** opasione od 55 gr do 57 gr; **krowy** pierwszej klasy od 81 gr do 90 gr; **inne** od 70 gr do 80 gr; **krowy średnio** opasione od 60 gr do 67 gr; **mało** opasione od 52 gr do 55 gr; **buhaje dobrze** opasione od 73 gr 77 gr; **średnio** opasione od 59 gr do 64 gr; **mało** opasione od 53 gr do 54 gr; **cielęta** pełnomięsiste powyżej 60 kg. od 88 gr do 1 zł 19 gr; pow. 40 kg. od 75 gr do 85 gr; **cielęta mało mięsiste** pow. 30 kg. od 66 gr do 67 gr; **owce** pełnomięsiste od 60 gr do 61 gr; **świnie** słoninowe wyżej 180 kg. od 1 zł 5 gr do 1 zł 6 gr; **świnie** poniżej 150 kg. od 93 gr do 96 gr.

Poznań: Woły pełnomięsiste od 62 gr. do 68 gr.; **krowy** pełnomięsiste od 60 gr do 70 gr; **owce** od 64 gr do 70 gr; **świnie** pełnomięsiste od 120 do 150 kg. 1 zł 1 gr do 1 zł 4 gr.

Odpowiedzi Redakcji

P. B. O. G. w Wsi: Może Pan przysłać aktualne utwory, gdy będą na poziomie, — wydrukujemy. A wówczas po porozumieniu się z naszą Administracją — będziemy mogli wysyłać bezpłatnie jakiś czas „Wieś Polską". Cześć!

P. Koziej Wł., kol. Czerwonka: Słusznie, „jeszcze się taki nie narodził, coby wszystkim dogodził". O.Z.N. szczególnie dba o sprawy wsi, gdyż wieś jest podstawą Państwa. Pan jako młody chłop winien przystąpić do zorganizowania młodzieży we wsi. W organizacji wyrabia się zmysł społeczny, którego, jak to Pan stwierdza, rzeczywiście brak starszemu pokoleniu. Życzymy powodzenia w pracy, którą Pan podejmie. Cześć!

P. Ciszewski Józef, Wawrzeńczyce: List zamieściliśmy. Dziękujemy serdecznie za życzenia i pełną ocenę trudów Redakcji w pracy dla dobra wsi i chłopów. Prosimy o dalszą korespondencję, a więc opis życia tamtejszych okolic, prac organizacji chłopskich i t. p. Życzymy powodzenia — we wszelkich pracach. Cześć!

P. Dzięgoli Antoni: Słusznie Pan pisze, że siłą chłopów jest zjednoczenie, organizacja i praca. Pięknie też pan oddał uczucia, jakie wszyscy chłopi żywią do Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza, syna Wsi. Wiersz szczery, głęboki w treści, lecz niestety w formie słaby. Mimo najszczerszych chęci nie możemy go wydrukować. Życzymy powodzenia w pracy. Cześć!

P. Koń Michał, Dąbrowica:
Książkę o hodowli ryb i zakładaniu stawów, można nabyć w Książnicy dla rolników, Warszawa, ul. Kopernika 30. O pracę trzeba się zwrócić bezpośrednio do kierownictwa robót. O możliwościach wyjazdu na pracę sezonową do Niemiec zawiadamiają gminy, które otrzymują od władz wyższych przydziały kontyngentowe. Cześć!

P. Słudziński K., Ściborów:
Artykuły zatrzymaliśmy. Wysokość nakładu jest tajemnicą pisma. Możemy tylko powiedzieć, że jest on największy z nakładów pism idących na wieś. Na ostatnie pytanie może odpowiedzieć Centrala Obozu. Dziękujemy za życzenia. Cześć!

P. Dobski Jan, Rakowice:
Treść artykułów była podobna do wielu innych, już przez nas drukowanych i z tej racji nie znalazły się one na łamach „Wsi Polskiej". Prosimy zatem o wiadomości treści mniej ogólnej a więc z życia wsi i organizacji Pana okolicy. Cześć!

P. Koperski Józef, Pajęczno: Najbliżej znajdują się nast. żeńskie szkoły rolnicze: 11-to miesięczna w **Witowie,** pow. i poczta Piotrków i takaż sama w **Chróścinie,** pow. i poczta Wieluń. O szczegółowe informacje należy się zwrócić do dyrekcji tych szkół. Cześć.

P. Kołodziejczyk Wacław, Osiek: Zjednoczenie nie polega na formach, lecz głębokiej treści. Chłopi z tytułu są dumni i powinni, gdyż stanowią olbrzymią większość Narodu. Ponadto Administracja nasza powiadomiła nas, że Pan nie jest Prenumeratorem. Porad prawnych, zawodowych i innych nieprenumeratorom nie udzielamy. W gazecie umieszczamy również tylko głosy Prenumeratorów. Cześć!

P. Koziarski K., Radziejowice: „Wieś Polska" stara się umieszczać najwięcej artykułów fachowych ze wszystkich gazet idących na wieś. Obecnie żadna inna gazeta nie ma ich więcej, owszem mniej. Gazeta nie może być jednostronna, musi mieć i inne wiadomości. Poza tym do „Wsi Polskiej" dołączamy bezpłatnie „Plon", który jest pismem wyłącznie fachowym. W drugiej sprawie moglibyśmy coś powiedzieć, gdyby Pan podał fakty, któreby potwierdziły słuszność sądu i wniosków Pana. Cześć!

P. Staszczuk Jan, Terespol: Miło nam, że „Wieś Polska" tak się wszystkim bardzo podoba. List zamieszczamy, wiersz szczery, lecz ma duże braki w formie, więc mimo najlepszych chęci wydrukować go nie możemy. Prosimy o dalsze informacje z prac

P. Zalewski A., Narzym: Kredytów tego rodzaju udziela Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem swych Oddziałów, które przyznają odpowiednie kontyngenty Gminnym Kasom Pożyczkowo - Oszczędnościowym na terenie b. Kongresówki. Do nich też należy się zwracać. — Kredyt budowlany udzielany jest nie na wznoszenie nowych budowli, lecz dokończenie rozpoczętych, remont starych do wysokości 600 zł. na okres 10 — 15 lat. Oprocentowanie wynosi 4 proc. Obszerniejsze informacje zamieścimy niebawem we „Wsi Polskiej". Cześć!

P. Wacław Kowalski, k. Mielca. List pański odesłaliśmy do właściwego źródła i stamtąd Pan otrzyma odpowiedź. Cześć!

P. Bronisław Waszkiewicz, Zatory: Prenumerata gazety opłacona do 1-go maja br. List odesłaliśmy do właściwych władz. Cześć!

P. Luty Michał, Narew: List pański, po zmianie adresu, odsyłamy do Ministerstwa dla zbadania tej przykrej sprawy. Pozdrawiamy Pana serdecznie. Cześć.

P. Młynarski Władysław: Gazetę wysłaliśmy normalnie, widocznie z powodu zamieci śnieżnych została opóźniona. Cześć!

Praktyczne uwagi o sprzęcie rolnym

Rolnik ceni swe narzędzia pracy według ich sprawności roboczej, mocy i łatwości w użyciu. I rzeczywiście, **trafnie kupione i należycie utrzymane i przechowywane** maszyny i narzędzia rolnicze nie tylko służą długo, ale służą dobrze. Ten **kto ma dobry sprzęt i dba o niego,** napewno ceni i **szanuje wartość posiadanych rzeczy.** A jednak są i tacy, którzy posiadając wysokiej wartości sprzęt, często nie doceniają go. Dotyczy to przeważnie drobnego rolnika.

Zdawałoby się, że nietrudno użytkować i utrzymać maszyny i narzędzia; istotnie nietrudno, ale jednak psują się one i muszą być naprawiane, lub zastępowane całkiem nowymi. Otóż pod tym względem możnaby było **naszemu rolnictwu poczynić wiele zarzutów,** lecz tutaj wspomnijmy o jednym tylko, lecz zasadniczym. Mamy na myśli **nieumiejętność przeprowadzania najprostszych kalkulacji rolniczo-gospodarskich. Chodzi tu o zamianę zepsutych, zużytych, lub złamanych części maszyn i narzędzi.**

Na wsi u nas istnieje na to prawie wszędzie jedna rada: kupić bylejaką nową część w najbliższym miasteczku, lub zamówić ją u miejscowego kowala. Nabyta w ten sposób część składowa danego narzędzia, po „dopasowaniu" idzie w pole i jeżeli bodaj byle jak pracuje do nowego wypadku, to jeszcze pół biedy, w przeciwnym zaś razie, co najczęściej się zdarza, oddaje się narzędzie, czy maszynę wprost do kowala i znów się klepie, majstruje i „dopasowuje". **Po takich „naprawach" narzędzie podle pracuje, albo staje się zupełnie niemożliwe do użytku.**

Co się stało? Przecież dotąd pracowało dobrze, zanim nie kupiono, czy dorobiono nowej części składowej. Tajemnica tej zmiany tłumaczy się prosto: **narzędzie uzyskało nową część,** chociażby i dobrą napozór, ale **nie odpowiadającą** swą formą, jakością materiału, różniącą się od poprzedniej wymiarami, wygięciem i innymi cechami, charakteryzującymi część oryginalną. Jeżeli **zamienna część nieoryginalna,** nie nadaje się do danego narzędzia, **może je łatwo popsuć, a nawet zniszczyć zupełnie,** to tym bardziej **nie wolno fabrycznych części zamiennych zastępować wykonanymi przez kowali. Wtedy to narzędzia pracy rolnika przestają być pełnowartościowymi, niezależnie od jego woli.**

Trzeba pamiętać, że **należy bezwzględnie w swoim własnym interesie używać tylko oryginalnych części. Ten, kto tego nie robi** w celach oszczędnościowych i kupuje części byle gdzie i bylejakie — niech to będzie tandeta, byle tańsza — **napewno przepłaca za swą łatwowierność, nie tylko złotówkami, lecz i zmarnowanym czasem,** zużytym na ciągłe naprawy i zaprzepaszczonymi dobrymi plonami.

Nawiązując do myśli przewodniej powyższego tematu, zalecamy nabycie oryginalnych części zamiennych w znanej powszechnie fabryce „Unia - Wentzki" S. A. w Grudziądzu.

KOMUNIKAT

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie odnośnie sprzedaży Lesienickiej Fabryki Drożdży pod Lwowem grupa fabryk, która przedsiębiorstwo to nabyła komunikuje:

1) Dawni właściciele sprzedali drożdżownię w Lesienicach dobrowolnie, bez niczyjego przymusu, dla wywierania którego nie istniały zresztą żadne możliwości;

2) założeniem zawartej tranzakcji było unieruchomienie drożdżowni w Lesienicach ze względu na konieczność przeprowadzenia koncentracji w przemyśle drożdżowniczym, wyjątkowo przeinwestowanym;

3) dalszym założeniem tejże transakcji była sprawa uruchomienia w zabudowaniach „Lesienic" nowej gałęzi przemysłu, co znalazło wyraz w udzieleniu dotychczasowemu dyrektorowi „Lesienic" opcji na kupno zabudowań i terenów fabrycznych;

4) nowonabywcy prowadzą i nadal prowadzić będą w Lesienicach produkcję drożdży do czasu uruchomienia tam innej produkcji, ważnej dla życia gospodarczego Małopolski. Tymczasem brak jest wszelkich powodów do zaniepokojenia sfer gospodarczych oraz ogółu pracowników zatrudnionych w „Lesienicach".

Przygotowania na torach w Służewcu

Wśród szerokich kół ziemiaństwa, a zwłaszcza hodowców koni oraz miłośników zawodów konnych, duże zainteresowanie budzi sprawa nowego toru wyścigowego na Służewcu. Według posiadanych przez nas informacyj, Tow. Zachęty Hod. Koni w Polsce czyni wszelkie potrzebne przygotowania na terenach Służewca, a i Zarząd Miejski w Warszawie ma w niedługim już czasie przedłużyć linię tramwajową do nowego toru wyścigowego. Ze względów urbanistycznych wskazane byłoby, aby Tow. Zachęty Hod. Koni, jak również i Zarząd Miejski przyśpieszyły swe prace, tak aby od nowego sezonu wyścigi mogły się odbywać na Służewcu. Przemawia za tym również i ta okoliczność, że obie strony tj. T-wo Zach. Hod. Koni jak i Zarząd Miejski mogą tylko na tym skorzystać, zwiększając swe wpływy. Również i szerokie rzesze miłośników sportu końskiego z niekłamaną radością przyjmą fakt udogodnienia komunikacji tramwajowej i dojazdu do terenu wyścigów.

Bilans Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie

ul. Pijarska 1.

wraz z oddziałami: w Krynicy i Wieliczce

za rok 1938

STAN CZYNNY

	Złotych
Kasa i sumy do dyspozycji	1.638.372,62
Kupony	118.017,26
Waluty obce	1.348,84
Papiery wartościowe	7.361.867,05
Banki i K. K. O. Nostro	2.190.275,76
Weksle zdyskontowane	746.155,23
Pożyczki wekslowe	13.278.752,—
Weksle protestowane	493.682,33
Rachunki bieżące otwartego kredytu	1.350.427,—
Pożyczki terminowe na zastaw	170.588.50
Pożyczki na skrypty dłużne	1.240.194.53
Pożyczki hipoteczne	9.204.580.05
Należności skonwertowane (B. Akcept.)	3.034.734,28
Nieruchomości	1.770.196.27
Ruchomości	150.187,74
Różne	223.872,92
Sumy przechodnie	41.933.90
	43.015.186.28
Depozyty	4.705.072,98
Udzielone gwarancje	319.500,—
Inkaso	173.230,51
Pokrycie funduszu emert.	1.866.994.05
	50.079.983.82

STAN BIERNY

	Złotych
Kapitał zakładowy	100.000,—
Fundusz Zasobowy	2.880.851,20
Fundusze specjalne	74 810,62
Fundusz wyrównawczy	970.760,—
Fundusz amortyz. nieruch.	99.356,46
Wkłady oszczędnościowe	36.224.332,34
Rachunki bieżące	1.709.013,08
Salda kredytowe rachunków otwartego kredytu	37.264,—
Zobowiązania inkasowe	13.108,74
Banki i K. K. O. Loro	65.753,—
Różne	238.283,51
Sumy przechodnie	212.872,45
Nadwyżka za rok sprawozdawczy	388.780,88
	43.015.186,28
Różni za depozyty	4.705.072,98
Zobow. z tyt. udziel. gwaranc.	319.500,—
Różni za inkaso	173.230,51
Fundusz emerytalny	1.866.994,05
	50.079.983,82

Kraków, dnia 11 stycznia 1939 r.

Komunalna Kasa Oszczędności

Powiatu Krakowskiego w Krakowie

Przedpłata wynosi:
rocznie . . . . . 6 zł
półrocznie . . . . . 3 zł
kwartalnie . . . . . 1 zł 50 gr.
miesięcznie . . . . . — zł 50 gr.
Przedpłata na Amerykę:
rocznie . . . . . 1 dolar 50 cent.
półrocznie . . . . — 75 cent.
1 egzemplarz . . . — 4 cent.
Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków.
Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki.
Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.
Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy.

Ceny ogłoszeń:
za tekstem — cała strona . . . 400 zł
„ „ ½ strony . . . 200 zł
„ „ ¼ strony . . . 100 zł
„ „ ⅛ strony . . . 50 zł
w tekście — cała strona . . . 500 zł
„ ½ strony . . . 250 zł
„ ¼ strony . . . 125 zł
„ ⅛ strony . . . 70 zł
Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za także w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.